Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 3 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 175 (1520)

Praca i karjera.

Po chaotycznej na razie epoce tworzenia się Państwa Polskiego, nastąpił okres układania się warstw społecznych ze staraniem mniej lub więcej udolnym, uzyskania harmonji. Po budowaniu maszyny rządowo-społecznej z materjałów najbliżej „pod ręką“ będących, najochotniejszych i najodważniejszych (bo przecie na razie nie wszyscy byli pewni, jak to tam z tą Polską będzie), nastąpił okres normalnego różniczkowania zdolności, kwalifikacji i poglądów. Jeśli się tyle słyszy o marnowaniu sił, o katastrofalnych rządach tego czy innego gabinetu, to trzebaż sobie dobrze uprzytomnić, że naród polski, wogóle narody w obrębie Państwa Polskiego bytujące, spełniały równorzędnie i na wyścigi potrójne, a czasami poczwórne zadanie: konsolidacji garnic i zcalenia podziałów, obronę przed wewnętrznemi wrogami i pracę twórczą „doganiającą“ resztę Europy, która, że to po wojnie rany swe nie bylejakie leczyła, dała nam czas, by z nią się zrównać. Trzeba było pracować na miejscu i iść naprzód czyli spełniać dwa ruchy w dynamice ciał nie do pomyślenia, ale które narody potrafią wykonać, jeśli tego wymaga ich prawo do istnienia.

Od nas okoliczności wymagały takiej właśnie pracy na podwójnym warsztacie, i śmiem twierdzić, że spełniliśmy to zadanie nie gorzej od innych zmaltretowanych wojną społeczeństw, których np. stosunki wewnętrzne, ułożone w dawno określony szablon, nie były ani tak skomplikowane jak nasze, ani nie kryły w sobie takich narodowościowych niespodzianek, ani były tak do dna przeorane wojną. Do tych wszystkich zadań nie mieliśmy ani wyszkolonych fachowców, ani wychowanego państwowo społeczeństwa.

A w tym wyścigu, który musiał odbywać się w przyśpieszonem tempie, współmiernem z resztą oszalałego na punkcie szybkości świata, mogli brać udział tylko ci ludzie, co się na taką intensywną szybkość mogli i chcieli zdobyć. Metody życia, społeczne stosunki, a cóż dopiero mówić o ogromie pracy politycznej, we wszystkie te fabryki myśli i czynu, do tych nowiuteńkich warsztatów pracy, pchano (i pchali się) ludzie, którzy często nie wiele mieli pojęcia o tem, do czego się brali. Ale zabierali miejsca i robili swoją robotę, bo miejsca nie mogły być puste, a robota musiała być zrobiona. Gorzej czy lepiej. Powiedzieć by ktoś mógł z oburzeniem, że to jest niedopuszczalne, że pod żadnym warunkiem nie należy się zgodzić na obsadzanie niewłaściwemi ludźmi odpowiedzialnych miejsc.

Ba, krytykować jest łatwo. Ale czy np. lepiej jest by rola pozostała nieobsiana i coraz gęstszy las na niej porastał, czy żeby w braku traktorów uprawiał ją analfabeta koniną w prosty pług zaprzężony? Żeby nie umrzeć z głodu, trzeba orać jak się da i czem się da. Udoskonalenie przyjdzie potem. My, znaleźliśmy się jak Robinsony na wyspie, z tą różnicą, że nasz Piętaszek odrazu chciał się z nami zrównać, a zamiast pierwotnych zalet, miał stare narowy.

Teraz jednak okres amatorskiej, ochotniczej pracy przeminął, zaczęła się normalna rywalizacja pracy na rynkach wytwórczości, polityki, społecznych urządzeń itp. a zaczęły się karjery.

Lubię obrazy plastyczne rysować w wyobraźni; chciałabym, gdybym mogła, na Pewuce taki szemat wystawić, przedstawiający wyścig pracy: dla innych, dla siebie, dla siebie i innych.

Bowiem w ogólnej pracy przy wielkim warsztacie, jakim jest Państwo Polskie, w którem każdy z nas jest malutkiem, większem lub wcale dużem kółeczkiem, rozróżniam trzy typy robotników: 1) pracujących dla siebie, dla swojej karjery, bez zainteresowania się nawet tem co robią, 2) ludzi idei, poświęcających się bez reszty, nie oglądających się na to, czy dostaną krzyże, pensje i emerytury i wreszcie 3) typ połowiczny, karjerowiczów, idących swoją drogą, ale z zamiłowaniem do roboty, i pociągających za sobą innych ludzi odpowiadających charakterem czy zdolnościami tejże robocie.

O pierwszych nie ma co mówić, piętnować ich nie trudno, ale i trzecich, przeważnie chrzczą mianem karjerowiczów ci, którym się nie udało życiowo (zawiedzeni ambitnicy, niedołęgi i wieczni opozycjoniści, teoretyczni krytycy) i inne nie produkcyjne jestestwa. Trzeba jednak rozróżnić. Jest karjera i karjera. Nie trzeba wymagać dziś od ludzi nadludzkich poświęceń. Czasy są normalne. Nie zdrowo żyje społeczeństwo, którego przykazaniem musiało być to, co powiedział najszlachetniejszy, nieprzejednany wróg kompromisu, jenerałowicz Zamojski (kórnicki), jakiemuś poznańczykowi, co się jąkając tłumaczył, że sprzedał majątek niemieckiej kolonizacji, bo przecie „trudno całe życie być męczennikiem“. Rozsierdzony hr. Zamojski spiorunował wzrokiem nieszczęsnego „przedawczyka“ i rzekł mu z całą pogardą, bijącą z jego wspaniałej postaci: „Polak obecnie, mój Panie, może być tylko: męczennikiem, albo świnią“. I tak i było, tak było niestety.

Namnożyło się też nadmiernie tych dwóch gatunków Polaków, gdy już można było nie być ani jednem, ani drugiem, jeszcze praktykowali świństwo i męczeństwo, ponieważ człek jest stworzeniem, które się przyzwyczaja i przystosowuje nawet do najgorszego, a potem idzie tym samym rozpędem, chociaż warunki otaczające zmieniły się i wymagają od niego innych zalet i innych... wad Absolutnie nie ma już poco być męczennikiem, aczkolwiek echa tych wymagań, porywy w tym kierunku odzywają się jak echa, dawno zakończonych stękań. Świ... też można nie być, nawet właściwie nie należy, ale ten odcień charakteru jest widać bardziej pokrewny naturze ludzkiej, gdyż św... r e d i v i v u s żyje sobie i żeruje, doskonale obronna, na całem powojennem żerowisku. Uspokójmy się! Nie tylko u nas. Tylko że u nas, jako przeciwstawienie owemu męczeństwu, apostolstwu i ofiarności, razi i raziła bardziej niż gdzieindziej.

To jest zresztą też normalnym objawem. Każdy kraj ma swą nierogaciznę, która rwie do koryta kędy posady, karjery, djety, stypendja, nagrody, ordery i stanowiska czekają, aż je ktoś chwyci. Że przy tem depcze owo stado stojących mu na drodze, bardziej odpowiednich ludzi, to także jest właściwością niesytych brzuchów i gardzieli całego świata. Ale też tego rodzaju karjery tępione są w całym świecie i piętnowane. Opinja, prasa, instytucje stoją z batem chłoszczącym zbyt zuchwałe pyski. Zwierzęca chęć dosytu dla samego siebie, karjera swego ja i to często swej miernoty, reklamowanie swego mikroba zdolności politycznych, artystycznych czy społecznych, tak, by otoczenie miało złudzenie, że to ogrom, wyzyskiwanie koło siebie wszystkiego i wszystkich, by po nich, jak po szczeblach, piąć się w górę, z jedną jedyną myślą: dokąd ja dojść mogę, to jest wstrętne. Nie brak u nas tego typu ludzi i takich bez miłosierdzia tępić należy. Nie tylko dlatego, że sami stanowią typ ujemny, ale też i dlatego, że robota takich ludzi, pozbawiona wszelkiej ideowości, nawet fachowego zamiłowania, służąca, nie jak powinna, społeczeństwu, ale będąca podnóżkiem prywaty, taka robota nie jest wiele warta. Jest to robota-blaga, robota na pokaz, na objazd wyższych władz, do ilustracji pism, istny grób pobielany, który rozsypuje się w gruzy za plecami dążącego wyżej autora takich prac. Licha robota lichego człowieka

I nie zawsze się nawet udaje takim ludziom. Często, zapatrzeni w swoją drogę materjalnych korzyści, więc ciasną i pełną niebezpieczeństw kontroli publicznej, lub rywala w wyścigu: wtedy załamuje się samotny egoista i karjera jego pozostaje z obłamaną głową i tak dalej trwa, w karykaturze.

Nie mówmy o ludziach czystej idei, coraz ich mniej i tak się układają warunki społeczne, że nawet istnienie ich byłoby paradoksem. Rząd czuwa i notuje skrzętnie poświęcenia bezinteresowność, czystość przekonań i wyraźną linję czynów społecznych czy polityczną, nagradza odpowiednio i bardzo mało jest ludzi zapomnianych lub niedocenionych. Ale najpospolitszym typem człowieka współczesnego, którego nie omija zarzut sobkostwa i karjerowiczostwa, to osobnik, dążący do swoich celów osobistych (wyższej pensji, stanowiska, orderu, emerytury itp.) środkami godziwemi, rzetelną pracą dla społeczeństwa, uczciwem odnoszeniem się do potrzeb bliźnich. Nie żądajmy w dzisiejszych czasach za wiele. Jeśli człek ułomny okruchy swej pracy, czasu i rozumu daje w procencie społeczeństwu, operując dla siebie kapitałem, nie krzyczmy zaraz „karjerowicz!“ Notujmy skrzętnie w bilansie jego poczynań, czy nie zamało daje, a zbyt dużo dostaje (ew. bierze), wymagajmy od dużego kapitału rozumu i zdolności, dużych procentów dla społeczeństwa, ale nie wymyślajmy na niego za to, że nie darowuje połowy kapitału! Każdy chce żyć, każdy dzisiaj chce karjery, nęci go ona i kusi, bo tysięczne drogi życia się otwarły dla tego narodu ładowanego tak długo w retortę czy butelkę lejdejską, gotowy zawsze do wybuchu, lub skazanego na skiśnięcie. Dziś może się rozprężyć wspaniale i robić swoje w świecie normalnie, na całą szerokość rozmachu ramion. Każdy zdolny i silny człowiek w Polsce wie, że na całej kuli ziemskiej, we własnym kraju czy na dalekich morzach i lądach, czeka na niego 1001 możliwości. Więc się tam pchają. I dobrze. Nie są parjasami, nie skuwają ich żadne łańcuchy. Niech idą. Niech robią wszędzie najświetniejsze karejry, niech spychają nawet z drogi nierobów i niedołęgów gnuśniejących w mdłym kwietyzmie, umiejących tylko brzydzić się i inronizować na temat energji, której sami nie posiadają. Niech idą. Ale wara od pochodu bez oglądania się koło siebie. Wara od jałowej, próżnej i pustej jak spróchniałe drzewo karjery osobistej, dla siebie jedynie. Trudne to zapewne, pamiętać o ideowości swej pracy, gdy ona daje zaszczyty i materjalne korzyści, ale tak musi czynić człowiek uczciwy.

Więcej jest korzyści dla kraju i społeczeństwa z „karjerowicza“, który idzie swoją drogą, ale pozostawia trwałe ślady swej pracy koło siebie, innych umie do niej zaprządz prowadzić i pociągnąć oraz żyje w zakresie swej działalności twórczo, niż z poczciwego niedołęgi, który się brzydzi dążeniem naprzód i nie wyzyskując ani w sobie, ani w innych wszystkich możliwości, tkwi na miejscu, ścigając wzrokiem dostojnej pogardy wyścig „karjerowiczów“.

Fel. Romer.

Powrót premjera Switalskiego uległ opóźnieniu

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dowiadujemy się, że powrót p. premjera Switalskiego z urlopu do Warszawy uległ opóźnieniu.

Pan premjer przyjedzie do Warszawy dopiero po 15 b. m.

„Konferencja haska 1929 roku“.

Oficjalna nazwa konferencji reparacyjnej.

WIEDEŃ. 2.VIII. (Pat). Prasa donosi z Hagi, że rząd holenderski otrzymał od mocarstw zagranicznych doniesienie, że oficjalna nazwa konferencji reparacyjnej brzmieć będzie: „konferencja haska 1929 roku“.

Udział Polski.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Polska należąca do szeregu państw, które z tytułu traktatu wesalskiego mają pretensje reparacyjne do Niemiec, a zwłaszcza dział 9 planu Younga dotyczący likwidacji przeszłości ma dla Polski duże znaczenie. Również zainteresowane jest państwo Polskie przyszłym planem reparacyjnym, z tego też względu udział Polski w konferencji haskiej ma doniosłe znaczenie dla interesu państwa Polskiego. Sprawy Polski, dotyczące udziału w odszkodowaniach niemieckich, są ściśle związane z pretensjami Rosji do Niemców i nie będą wobec tego przedmiotem rozważania w Hadze. Natomiast przysługuje Polsce bezpośrednio od Niemiec zwrot w naturze za wywieziony dobytek w czasie okupacji niemieckiej w Polsce. Roczna spłata jest w wysokości kilkudziesięciu tys. marek. Ponadto należy się Polsce pewna kwota z rocznych spłat planu Younga, a także pewne pretensje, wypływające z traktatu wersalskiego. We wszystkich tych pracach delegacja polska, która w niedzielę wieczorem wyjedzie do Hagi dysponować będzie dobrze umotywowanym materjałem który będzie przedłożony konferencji do zatwierdzenia.

W związku z tem obecnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i w Min. Spraw Zagranicznych odbęsię konferencje wewnętrzne, mające na celu ustalenie planu polityczno-finansowego polskiej delegacji.

Dwie komisje.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Berlina donoszą: w kołach politycznych oświadczają, że narady konferencji haskiej będą się toczyć w dwóch komisjach: politycznej i gospodarczej.

Dodać musimy że swej strony, że w obydwuch komisjach zasiadać będą przedstawiciele Polski.

W komisji gospodarczej będzie omawiane zastosowanie planu Younga z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, mających prawo do odszkodowania.

W komisji politycznej będą omawiane sprawy ewekuacji Nadrenji. Do komisji tej wejdą też przedstawiciele sześciu państw

Nadto między Niemcami i Francją będą się toczyć rokowania w sprawie ewakuacji zagłębia Sary.

Nieoficjalny obserwator Ameryki.

BERLIN, 2.VIII (Pat). Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że departament stanu postanowił wysłać nieoficjalnego obserwatora na konferencję w Hadze.

Posiedzenie gabinetu Rzeszy w sprawie konferencji haskiej.

BERLIN, 2.VIII (Pat). Dziś po poł. odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy pod przewodnictwem min. Stresemanna. Ogłoszony przez biuro Wolffa komunikat stwierdza, że w wyczerpującej debacie nad całokształtem zadań przyszłej konferencji w Hadze ujawniła się zupełna jednomyślność wszystkich członków gabinetu co do spraw, mających być przedmiotem obrad konferencji.

Na czas choroby i rekonwalescencji kanclerza Müllera objął agendy kanclerskie zastępczo min. Stresemann, którego w okresie konferencji haskiej i sesji genewskiej zastępować będzie minister Reichswehry Groener.

Skład delegacji niemieckiej.

BERLIN. 2.VIII. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Genewy, że delegacja niemiecka na konferencję haską została już wyznaczona. W charakterze delegatów pełnomocnych wyjadą do Hagi między innemi minister spraw zagranicznych dr. Stresemann, minister gospodarki dr. Curtius, minister terenów okupowanych dr. Witth i minister finansów dr. Hilferding.

Skład delegacji rumuńskiej.

BUKARESZT 2.VIII (Pat). W skład delegacji rumuńskiej na konferencję w Hadze wejdą: minister spraw zagranicznych Mironescu, minister finansów Popowicz oraz poseł rumuński w Londynie Titulescu.

Grecja będzie się domagała podwyższenia udziału w sumach odszkodowawczych.

WIEDEŃ, 2.VIII (Pat). Wedle doniesień dzienników z Paryża premjer grecki Venizelos ma wystąpić na konferencji w Hadze z wnioskiem domagającym się podwyższenia udziału Grecji w sumach odszkodowawczych. W rozmowie odbytej wczoraj z premjerem greckim Briand miał dać do zrozumienia, że najmniejsza zmiana planu Younga może naruszyć cały ten plan.

Krwawe awantury komunistów w Frankfurcie nad Menem.

BERLIN, 2. 8. (Pat). Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że wczoraj w późnych godzinach wieczornych doszło w czasie pochodu komunistycznego do krwawej utarczki ulicznej pomiędzy policją a demonstrantami, którzy nie chcieli usłuchać wezwania do rozejścia się. Na placu targowym demonstranci zaatakowali policję kamieniami oraz pałkami i wznosili improwizowane barykady. Liczni uczestnicy pochodu odnieśli rany, jak również kilku policjantów.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„RYTAS“ OBCHODZI ŚWIĘTO 7-MEJ ROCZNICY KONSTYTUCJI SEJMU USTAWODAWCZEGO

„Rytas“ zamieszcza artykuł, poświęcony 7-ej rocznicy konstytucji Sejmu Ustawodawczego w dn. 1 sierpnia r. b. Organ chrz. dem. między in. pisze:

„Nie twierdząc bynajmniej, że ten jurydyczny twór Ustawodawczego Sejmu (t. j. konstytucja) był doskonałością, uważamy, że czynione mu zarzuty są również zupełnie bez znaczenia. W prawdzie tej można przekonać się chociażby stąd, że tak zw. konstytucja 15 maja prawie cała słowo w słowo została przepisana z dawnej, z wyjątkiem nowych artykułów o Sejmie, Prezydencie Republiki i poniekąd Rządzie... Nam się wydaje, że dawną konstytucję można było pozostawić, o ile nie można było stworzyć doskonalszej. Przecież nowa konstytucja też jest czynna, a tymczasem ani nie jest zniesiony stan wojenny, który ogranicza wolność obywateli i jest wskaźnikiem nienormalnego życia wewnetrznego ani cenzura wojenna nie jest skasowana. Czyli nie nastąpiło żadnych zmian dla dobra Litwy i jej obywateli...

Przyczyny zła w państwie niektórzy szukali w konstytucji Sejmu Ustawodawczego. Jednak zło tkwiło nie w tej konstytucji. Wszystko zależy od tych, którzy stoją na czele władzy wykonawczej, oraz od ich poglądów i dobrej woli. Powiadają, iż kto chce psa uderzyć, zawsze znajdzie kija. Tak też z konstytucją. Dobry rząd i przy pomocy bardzo niedoskonałej konstytucji rządzi tak, że większość obywateli jest zadowolona i sprawy państwa są dobrze załatwione...

Wspominając ten doniosły w naszem życiu państwowem akt Sejmu Ustawodawczego, mokemy zaznaczyć, że bądź co bądź nasze życie państwowe kuleje, co też ma ujemny wpływ na społeczeństwo. Czas już wprowadzić w wewnętrznem życiu ustrój konstytucyjny. Nienormalna prawna sytuacja obywateli tylko osłabia państwo i tłumi jego twórcze siły“.

W innem miejscu „Rytas“ oznajmia, iż dzisiaj, 1 sierpnia, z powodu dorocznego święta przyjęcia konstytucji Sejmu Ustawodawczego dziennik nie ukaże się.

ARESZTY W POW. SZAWELSKIM.

W ostatnich dniach w pow. szawelskim zaaresztowano 5 osób, które oskarżone są o stosunki ze stronnikami Pleczkajtisa. Wśród aresztowanych jest jeden z wychowanków seminarjum dla nauczycieli w Szawlach. Z rozporządzenia komendanta wojennego Szawel wszyscy zaaresztowani zostali wydaleni do Worń.

POWRÓT DR. ZAUNIUSA.

Powrócił z urlopu generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Zaunius.

SESJE SĄDU WOJENNEGO.

Jak podają „Liet. Aidas“, 13 sierpnia sąd wojenny rozważy w Kownie sprawy S. Palewicza i W. Tomaszewskiego, oskarżonych o ucieczkę z więzienia. 14 sierpnia zostaną rozważone sprawy P. Zajcewa, A. Kontowta i A. Zanowskiego. Oskarżeni oni sa o świadome kaleczenie ciała celem zwolnienia się od służby w wojsku. 19 sierpnia wreszcie sąd wojenny rozważy sprawę J. Daukszy, D. Maczulisa i J. Wencewicza, oskarżonych o przeciwpaństwową działalność.

PRZYTRZYMANY GOŁĄB POCZTOWY.

Na granicy litewsko-polskiej litewskie władze pograniczne przytrzymały polskiego gołębia pocztowego. Gołąb został przesłany do dyspozycji naczelnikowi pow. sejneńskiego.

Dzień Pana Prezydenta Rzplitej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan Prezydent Rzplitej przybył wczoraj do Warszawy ze Spały i wziął udział w uroczystościach Pierwszego Pułku Ułanów Legjonów Polskich. Przed południem P. Prezydent Rzplitej przyjął na pożegnalnej audjencji posła rumuńskiego Daville, który złożył P. Prezydentow. swoje listy odwoławcze. Ponadto Pi Prezydent przyjął na audjencji admirała włoskiej floty p. Rotta wraz z kilkunastu oficerami krążowników włoskich, stojących na kotwicy w porcie gdyńskim. Popołudniu Pan Prezydent przyjął kolejno na audjencji min. spraw wewnętrznych Składkowskiego i min. spraw zagranicznych Zaleskiego.

Wieczorem Pan Prezydent Rzplitej wrócił do Spały.

Marszałek nie weźmie udziału w Zjeździe Legjonistów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W związku z wiadomością, o przyśpieszonym wyjeździe Marszałka Piłsudskiego na urlop, ktary spędzi On prawdopodobnie częściowo w kraju, „Warszawski Przegląd Wieczorny“ donosi, że Marszałek nie zamierza w roku obecnym, z tego powodu wziąć udziału w Zjeździe Legjonistów w Nowym Sączu.

Marszałka Piłsudskiego w tym wypadku reprezentowałby inspektor armji gen. Rydz-Śmigły.

Być może, że Marszałek Piłsudski pewną część swego urlopu spędzi jak w roku ub. w Rumunji.

Kronika telegraficzna.

— **Lecący nad Sekwaną hydroplan** spadł nagle do rzeki. Dwaj lotnicy zatonęli jeden odniósł ciężkie obrażenia.

— **Rumuński minister przemysłu i handlu** Madgearu odjechał w dniu wczorajszym o godzinie 8 z Bukaresztu do Warszawy i zabawi w Polsce przez tydzień.

Trudności p. Mac Donalda.

Zaledwie dwa miesiące upłynęły od momentu przełomowego w polityce wewnętrznej Anglji, gdy u steru rządu stanął gabinet robotniczy Ramsay Mac Donalda — a już piętrzą się przed nim trudności nie do zwalczenia. wynikające z całego szeregu bardzo skomplikowanych zagadnień gospodarczych. Jak wiadomo Partja Pracy szła do wyborów z hasłem zwalczenia bezrobocia i pod tym sztandarem uzyskała zwycięstwo. Nie było to jednak zwycięstwo bezwzględne, dające stronnictwu większość mandatów w Izbie gmin. Połączone stronnictwa liberałów i konserwatystów stanowią większość parlamentarną, większość, która jednak nie chciała brać na się odpowiedzialności za rządy — zostawiając partji pracy wolną rękę w tworzeniu gabinetu. Nie tworząc również opozycji. Wychodzi bowiem z założenia, że albo rząd partji pracy podoła ciężkim zadaniom jakie wziął na swoje barki i wtedy Anglja przekona się, że w jej masach robotniczych narosła nowa, zdolna do rządzenia warstwa, albo ugnie się pod brzemieniem trudności i będzie musiał ustąpić, a wtedy masy wyborcze przekonają się, że muszą wrócić do konserwatystów, lub liberałów i że na rządy robotnicze jeszcze zawcześnie.

Widzimy jednak ciekawe zjawisko. Rząd Mac Donalda, rząd partji pracy, rząd złożony z ludzi o zdecydowanych poglądach socjalistycznych — w swych posunięciach — tak na zewnątrz jak i w polityce wewnętrznej nie urzeczywistnia swych założeń socjalistycznych gdyż pod tym tylko warunkiem liberałowie konserwatyści zachowują swe objektywne stanowisko wobec rządu. I tu zaczyna się konflikt, tu zaczyna się pierwsza rysa na gmachu zamierzań rządu. Staje on wobec mas robotniczych jako wykonawca przedwyborczego programu, którego wykonać nie może. W łonie samej partji coraz silniej dają się zauważyć próby wyłamania się radykalnych socjalistów z pod dyscypliny partyjnej. Prezes gabinetu p. Mac Donald, musi niejednokrotnie zwalczać przewodniczącego partji p. Mac Donalda, lub wchodzić z nim w kompromis, co dla obu jest bardzo nieprzyjemne i grozi utratą popularności.

Drugim momentem bardzo ważnym jest bezrobocie. Według oficjalnych informacyj pism angielskich w ciągu ostatniego tygodnia bezrobocie zwiększyło się znowu o 25.000 ludzi. Proponowane przez rząd roboty publiczne nie mogą być rozpoczęte z powodu braku odpowiednich funduszów, nie zatwierdzonysh jedynie przez parlament. Sytuacja więc z każdym dniem pogarsza się, dochodzi nawet do bardzo niemiłych incydentów, jak rozproszenie demonstrujących bezrobotnych przed gmachem Ministerstwa pracy w Londynie.

Pozatem konjunktury na angielskim rynku pracy nie przedstawiają się bardzo różowo. W ciągu najbliższych tygodni wygasa umowa zbiorowa, zawarta między właścicielami koncernów węglowych z robotnikami. Wysuwają oni żądania nowe, stosowania dotychczasowych stawek zarobkowych przy zmniejszonym do 7 godzin dniu pracy. Jest to dość wysoka podwyżka, na którą przedsiębiorcy zgodzić się nie mogą. Pociągałoby to za sobą konieczną zwyżkę cen węgla angielskiego i obniżyłoby jego wartość nabywczą.

Według opinji prasy angielskiej przedsiębiorcy w żadnym wypadku nie będą mogli podpisać podobnych warunków—i przed rządem robotniczym stoi widmo strajku robotniczego, któryby poderwał popularność gabinetu Mac Donalda i dopuścił do głosu koalicję liberalno-konserwatywną.

T. R.

Reorganizacja samorządu w Litwie.

„Lietuvos Aidas" podaje w obszernem streszczeniu tekst nowej ustawy samorządowej, przyjętej w ub. tygodniu przez gabinet litewski.

Według nowej ustawy przesłanej prezydentowi do podpisania, do kompetencji i praw samorządu będzie należała cała dziedzina życia publicznego. której nie obejmują organy administracyjne państwa. Samorządowi będzie przysługiwało prawo nakładania na mieszkańców, stosownie do obowiązujących ustaw, pewnych podatków, poborów i obowiązków naturalnych.

Samorząd gminny będą stanowiły sołtysostwa, rada gminna, wójt gminny i urzędnicy.

Prawo wyborcze na zgromadzeniu sołtysostwa będzie przysługiwało tylko zamieszkałym w niem obywatelom litewskim w wieku nie mniej 24 lat, którzy zamieszkiwali w tej gminie, gdzie się znajduje sołtysostwo, nie mniej 1 roku i którzy: 1) zarządzają w sołtysostwie mieniem nieruchomem i płacą podatki samorządowe, 2) posiadają w sołtysostwie zakład handlowy, przemysłowy lub rzemieślniczy i płacą podatki samorządowe, 3) są etatowymi urzędnikami państwowymi lub samorządowymi i 4) ukończyli nauki średnie lub specjalne nauki rolnicze lub rzemieślnicze.

Sołtys i delegat sołtysowstwa do rady gminnej będą obierani na przeciąg 3 lat, przyczem powinni umieć czytać i pisać po litewsku. Dzień wyborów w sołtysowstwie wyznacza naczelnik powiatu, ogłaszając datę nie później niż na 10 dni przed wyborami. Naczelnikowi powiatu będzie również przysługiwało prawo usuwania sołtysów za nieodpowiednie wykonywanie obowiązków. Radę gminną będą stanowili wójt i przedstawiciele sołtysostwa, od każdego po jednym. Rada będzie obierała 2 kandydatów na wójta i delegatów do rady powiatowej. ustali liczbę urzędników gminnych i wynagrodzenie dla nich i będzie rozstrzygała wszystkie inne sprawy, dotyczące gminy. Z pośród dwóch kandydatów na wójta, obranych przez radę z posiadających ustnie i piśmiennie jęz. litewski, naczelnik powiatu zatwierdza jednego z nich na stanowisko wójta, drugiego zaś na jego pomocnika. Wójt, oprócz swej bezpośredniej służby, nie może pełnić żadnych innych obowiązków. Mójt może karać administracyjnie sołtysów za nieprzestrzeganie jego prawnych rozporządzeń grzywną do 10 lt. lub aresztem na 1 dobę, naczelnik zaś powiatu może karać wójta za to samo grzywną do 30 lt. lub aresztem na przeciąg 3 dni.

Usunąć wójta może minister Spraw Wewnętrznych, w poszczególnych jednak wypadkach zawiesza wójta w działalności również naczelnik powiatu. Radę powiatową będą tworzyli przedstwiciele gmin i miast obierani na 3 lata z pośród tych mieszkańców gminy, którzy korzystają z biernego prawa wyboru na wójta. Gminy posiadające z górą 10.000 mieszkańców będą obierały do rad powiatowych po 2 delegatow, mniejsze zaś po 1. Radę powiatową będzie się zwoływało na zwykłe sesje dwa razy do roku — w jesieni i na wiosnę, pozatem mogą się odbywać nadzwyczajne sesje. Sesję będzie zwoływał naczelnik powiatu. Sposób wyborów i zapadanie uchwał będzie jednakowy dla wszystkich organów: zgromadzenia sołtysostwa, rady gminnej i rady powiatowej, Wszędzie obowiązuje zwykła większość głosów. Na żądanie $^{1}/_{5}$ uczestników zarządza się głosowanie tajne. Zarząd powiatowy będzie się składał z prezesa i dwóch członków. Prezesem będzie naczelnik powiatu, członków zaś obiera rada powiatowa.

Miasta, zanim nie zostanie wydana specjalna ustawa o samorządach miejskich. będą posyłały jak i gminy swych przedstawicieli (burmistrzów) do rad powiatowych.

Kompletne fiasko obchodu komunistycznego.

W Krakowie.

KRAKÓW, 2.VIII (Pat). Wczorajszy dzień przeszedł w najzupełniejszym spokoju w Krakowie i na terenie całego województwa krakowskiego. Nie zauważono nigdzie nawet najmniejszych objawów akcji komunistycznej.

W Litwie.

KOWNO, 2.VIII (Pat). Komuniści usiłowali wczoraj urządzić manifestację. Policja jednakże rozproszyła ich, aresztując ok. 40 os.

W Łotwie.

RYGA, 2.VIII (Pat). Dzień wczorajszy w całym kraju przeszedł spokojnie. Nie odbyły się nigdzie żadne manifestacje, ani strajki.

W stolicy czerwonego imperjalizmu.

MOSKWA, 2.VII (Pat). Wczoraj 1 sierpnia odbyły się w Moskwie, w Charkowie, Leningradzie i innych miastach liczne wiece i manifestacje. Przyjęte rezolucje podkreślają niebezpieczeństwo nowej wojny i zapewniają poparcie wszelkiej inicjatywie pokojowej rządu sowieckiego.

Na zebraniu w Moskwie protestowano przeciwko stanowisku, jakie zajął rząd angielski w rokowaniach anglo-sowieckich. W manifestacjach w Moskwie wzięło udział zgórą pół miljona osób.

Na Węgrzech.

BUDAPESZT 2.VIII. (Pat). W całym kraju panował w dn. 1 sierpnia pełny spokój.

W Czechach.

PRAGA, 2 VIII. (Pat). Dzień wczorajszy w Pradze przeszedł zupełnie spokojnie.

W Belgji.

BRUKSELA, 2.VIII (Pat). Dzień 1 sierpnia w stolicy i na prowincji miał przebieg spokojny. Dokonano szeregu aresztowań. Strajkowała bardzo nieznaczna ilość robotników.

W Szwecji.

STOKHOLM, 2.VIII (Pat). Pomimo energicznej propagandy komunistycznej dzień 1 sierpnia upłynął spokojnie.

W Niemczech.

BERLIN, 2.8 (Pat). W dniu wczorajszym odbywały się równocześnie z manifestacjami komunistycznemi wielkie pochody i manifestacje socjalistyczne na rzecz pokoju światowego. Wiec socjalistyczny odbył się w późnych godzinach wieczornych i miał przebieg spokojny. Policja zatrzymała celem wylegitymowania się ogółem 15 osób.

BERLIN, 2.8 (Pat). Dopiero w późnych godzinach wieczornych doszło w północnej dzielnicy Berlina do drobnej utarczki pomiędzy członkami republikańskiego Reichsbanneru i komunistami. W wyniku tej utarczki zranionych zostało 2 Reichsbannerowców. Do godz. 23 m. 30 policja zatrzymała ogółem 30 osób.

BERLIN, 2.8 (Pat). W Norymberdze policja rozproszyła manifestujących komunistów. Komuniści udali się następnie w kierunku głównej kwatery partji narodowo-socjalistycznej, gdzie wynikło starcie, w którem jeden hitlerowiec został zraniony. Policja zaaresztowała trzech komunistów.

Wszędzie panował spokój.

PARYŻ, 2.8 (Pat). Pisma podkreślają całkowite fiasco obchodu komunistycznego projektowanego na dzień 1 sierpnia r. b. Ze wszystkich krajów nadchodzą wiadomości donoszące, że spokój nie został naruszony.

Najspokojniej natomiast było we Francji.

PARYŻ, 2.8 (Pat). W ciągu dnia wczorajszego kilka tys. komunistów usiłowało urządzić manifestację, zostało jednak rozproszone przez policję. Ogółem aresztowano 700 osób, w tej liczbie pół tysiąca cudzoziemców.

Donoszą o drobnych incydentach na prowincji, w czasie których kilku policjantów odniosło ranny. Dokonano też na prowincji licznych aresztowań.

Uroczystość zjazdu 1 pułku ułanów Legjonowych.

WARSZAWA. 2.VIII. (Pat). Dziś odbyły się uroczystosci, związane ze zjazdem byłych żołnierzy 1 pułku ułanów legjonów polskich. O godz. 8-ej na placu Marszałka Piłsudskiego nastąpiła zbiórka uczestników zjazdu byłych bieliniaków 1 pułku szwoleżerów oraz szwadronów reprezentacyjnych 7 pułku ułanów z Mińska Mazowieckiego i 11 pułku ułanów z Ciechanowa, które wyrosły z 1 pułku ułanów byłych legjonów.

O godzinie 9-ej odbył się na placu Marszałka Piłsudskiego uroczysty apel poległych oficerów i szeregowych b. pułku ułanów legjonów polskich, a następnie 1 pułku szwoleżerów. Po tym uroczystym apelu delegacja złożyła piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godzinie 9 min. 45 przybył na plac Marszałka Pilsudskiego wiceminister gen. Konarzewski, który odebrał raport i przejechał przed frontem ustawionych oddziałów. O godzinie 10 ks. biskup Gall odprawił polową mszę św., po zakończeniu której kapelan 1 p. szw. ks. Gawinek wygłosił podniosłe kazanie. W chwilę potem, witany owacyjnie, przyjechał Marszałek Piłsudski, przed którym oraz przed licznie zgromadzoną generalicją odbyła się defilada beliniaków i 1 p. szw. oraz szwadronów reprezentacyjnych 7 p. ul. i 11 p. ułanów. O godzinie 15 w pięknie udekorowanej sali posiedzeń Rady Miejskiej, gdzie widniał wielki portret Marszałka Piłsudskiego, odbyła się uroczysta akademja, a następnie obrady zjazdu.

Akademję zaszczycili swą obecnością marszałek Senatu Szymański, minister Zaleski, komisarz rządu Jaroszewicz, prezes R. Miejskiej Jaworowski, generalicja oraz wyżsi wojskowi. Akademję zagaił płk. Belina-Prażmowski, prosząc do prezydjum p. min. Zaleskiego, Wacława Sieroszewskiego oraz gen. Skierskiego, Strzemińskiego, Roupperta, Burhardt-Bukackiego, Dreszera, Głuchowskiego

O godz. 15 min. 15 witany hymnem narodowym, wśród niemilknacych okrzyków i owacyj wszedł na salę Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w otoczeniu szefa kancelarji cywilnej p. Lisiewicza, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz adjutantów przybocznych. Gdy Pan Prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanym dla niego fotelu przemówił doń, wśród ogólnej ciszy, były dowódca pierwszego pułku ułanów legjonów polskich pułkownik Belina-Prażmowski, kończąc swe przemówienie następującym ustępem: „Wyrosły z naszej garści szwadrony, pułki i brygady. Silna i niezłomna wola komendanta Józefa Piłsudskiego uczyniła z nas żołnierzy legjonów polskich, uczyniła zaś 6 lat później żołnierzami armji, pokrytej chwałą zwycięstwa, armji, która dała Ojczyźnie swej jej granice i wielkość. Żyje w sercach naszych i żyć będzie niewysławiona wdzięczność dla tego, który uczynił z nas pierwszych żołnierzy Polskich po półwiekowej przerwie. Niech mi wolno będzie tej wdzięczności serdecznej dać wyraz okrzykiem: Szef pierwszego pułku ułanów legjonów polskich i jego spadkobiercy 1 pułku szwoleżerów komendant Józef Piłsudski—niech żyje!"—Okrzyk na cześć Pana Marszałka Piłsudskiego obecni z niebywałym entuzjazmem powtórzyli, przy dźwiękaeh hymnu narodowego.

Zkolei zabrał głos były wachmistrz 1 pułku ułanów legjonów polskich znany powieściopisarz Wacław Sieroszewski, który w dłuższem przemówieniu podkreślił na wstępie rolę, jaką odegrywał Marszałek Piłsudski przy budowie państwa polskiego, dając potem krótką charakterystykę pierwszego pułku legjonów polskich i przytaczając szereg epizodów z życia tego pułku. Pierwszy pułk ułanów—ten związek polskiej kawalerji—zaznaczył Wacław Sieroszewski—był improwizacją Marszałka Piłsudskiego.

Tych 7 młodzieńców, którzy 2 sierpnia przekroczyli pod dowództwem Beliny granicę zaboru rosyjskiego, wiedzieli dobrze, czego od nich żąda 5-ty rozkaz komendanta Piłsudskiego. Więc chociaż wyruszyli piechotą, wzięli z sobą siodła, gdyż rozumieli, że nietylko mają spełnić w tym wypadku rolę kawalerji, lecz powinni uczynić rzecz stokroć ważniejszą, powinni założyć podstawy przyszłej jazdy polskiej, powinni ją zaimprowizować. — Straszna jest wojna — powiedział w końcu Wacław Sieroszewski — i niech Bóg nas od niej uchroni. Jeżeli nasi sąsiedzi nie będą szli drogą pokojowego rozwoju ale runą na nas, aby odebrać nam ziemię naszą i wolność, spotkamy ich mężnie i wygramy, jak wygraliśmy niegdyś pod Grunwaldem i niedawno pod Warszawą. Po przemówieniu Wacława Sieroszewskiego przemawiał major Jantera w imieniu inwalidów, następnie zaś artysta Węgrzyn wygłosił piękny wiersz okolicznościowy.

Na zakończenie akademji w krótkich serdecznych słowach przemówił do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Dreszer, dziękując Głowie Państwa za przybycie na zjazd i składając gorący hołd Pierwszemu Obywatelowi Polski. Wśród owacyjnych okrzyków: „Niech żyje", odprowadzany przez członków prezydjum, Pan Prezydent wyjechał na Zamek. Po wyjeździe Pana Predenta rozpoczęły się obrady zjazdu, na który nadesłano długi szereg depesz.

Wieczorem w sali kasyna pierwszego pułku szwoleżerów odbyła się wspólna biesiada.

Stan zdrowia Poincarego.

PARYŻ, 2.VIII (Pat.) O stanie zdrowia Poincarego wydano biuletyn, głoszący, iż pacjent spędził noc jak najspokojniej.

Temperatura wynosiła 37,5, puls 84. Były premjer spędził dzień spokojnie, przyjmując niewielką ilość pokarmu. Wiele osobistości zapytywało ostatnio o zdrowie Poincarego. Napływają również liczne listy i telegramy. Tylko małżonka byłego premjera może wchodzić do pokoju chorego, który pragnie być poinformowany o wydarzeniach dnia.

Stosunki polsko-szwedzkie.

(Korespondencja własna).

Sztokholm, w lipcu 1929 r.

Liczne wycieczki polskie, przybywające do Sztokholmu, przyczyniają się w znacznej mierze do wzajemnego zbliżenia dwóch narodów. Członkowie Ligi Morskiej i Rzecznej byli serdecznie podejmowani przez stolicę Szwecji, dzienniki zaś, zawsze chętnie zapoznające ogół swych czytelników z gośćmi z Polski, poświęciły im sympatyczne artykuły.

Wystawa w Poznaniu jest przedmiotem wielkiego zainteresowania Szwecji, czego najlepszym dowodem jest powszechna opinja prasy, streszczająca się w słowach: „Przedsięwzięcie o sukcesie światowym". Obszerne i szczegółowe sprawozdania o Wystawie ukazały się we wszystkich pismach — i prawdopodobnie wielu Szwedow pośpieszy obejrzeć na własne oczy tę wzorową wystawę polską.

Rozwój portu w Gdyni, oraz Wystawa w Poznaniu dowodzą, jak wielki duch przedsiębiorczości ożywia naród polski.

Dzienniki „Stockholms Daaglad", „Svenska Dagbladet", „Dagens Nyheter" i „Nya Dagligt Allehanda", piszą, że korespondenci ich byli zdumieni rozlicznością zainteresowań i skutecznych wysiłków, dokonywanych przez państwo polskie.

Ta nuta podziwu dla przedsiębiorczości Polaków daje się odczuć w interesującym artykule p. F. Poulsena ze „Svenska Dagbladet", poświęconym Wilnu. Autor podaje w krótkości historję miasta i wyraża się entuzjastycznie o osobie profesora Wincentego Lutosławskiego.

Inny interesujący artykuł pióra dr. Axela Brusewitza, profesora uniwersytetu w Upsali, omawiających nowej konstytucji polskiej ukazał się ostatnio w jednym z dzienników — autor zaznacza, że jakkolwiek stwierdzić można wpływ teorji konstytucyjnej amerykańskiej i niemieckiej, jednak zasadniczo całośc projektu konstytucji jest wybitnie polska.

Interesujący wywiad z min. dr. A. Wysockim, b. posłem polskim w Sztokholmie, a obecnie podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ukazał się w „Stockholms Dagblad". Treścią wywiadu jest opinja p. ministra o postępie dziesięcioletniej pracy dla osiągnięcia pokoju światowego. P. Wysocki podkreśla różnicę pomiędzy traktatami pokojowemi z przed r. 1919 i późniejszemi, z których kontrastowe pojęcia: zwycięzca i zwyciężony zostały usunięte i dzięki którym powstała Liga Narodów. W ciągu tych lat dziesięciu Liga Narodów, dokonała poważnej pracy i doroczne konferencje przy udziale przedstawicieli 55 państw przyczyniły się do wzajemnego zrozumienia i pogłębienia sympatyj. Konferencje intelektualne i ekonomiczne zdziałały również dużo dla zbliżenia poszczególnych narodów. Zdaniem p. min. Wysockiego — rozbrojenie moralne musi poprzedzić rozbrojenie militarne. Wpierw bezpieczeństwo, a potem demilitaryzacja.

Jednym z dowodów ogólnego współdziałania i wzajemnego poznawania się jest wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej, którzy zwiedzali niedawno szwedzkie centra przemysłowe i wytwórnie maszyn. Podróże takie nietylko pogłębiają wiedzę, lecz i wzmacniają wzajemną sympatię pomiędzy narodami — Szwecję cieszy każde przybycie przedstawicieli narodu polskiego, z którym pragnęłaby nawiązać jeszcze ściślejsze węzły przyjaźni.

Wysoki komisarz w m. Gdańska przybył do Warszawy.

GDAŃSK, 2.VIII (Pat.) Wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina, w/g doniesień pism tutejszych, w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy celem złożenia wizyty ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu.

Idą żniwa.

Idą żniwa. Bieleją żyta. Już nie falują szaro-szmaragdowe łany — jak morze w czasie niepogody, gdy ociężałe kłosy co raz niżej i niżej chylą się ku życiodajnej glebie. Chylą się teraz drogim, ważkim ciężarem — jakim jest jędrne ziarnko złociste. Ziarenko — pieszczota, bojaźń, tęsknota i marzenie. Pieszczota podczas pracy, bojaźń żywiołów niszczących, tęsknota w porze ciężkiego przednówku, marzenie o przyszłości — na urodzaju ziarna tego zbudowanej. Jeszcze nie umilkł, jeszcze obok zielonej ściany żyta, dzwoni kos, jeszcze pełne powietrze kuszącej woni świeżego siana, jeszcze znać śladów sznury na długich pokosach, a tu i tam bieleją szeregi walczących z soczystą trawą, a już nowa praca, nowa walka stoi przed gospodarzem. Praca żmudna, walka zacięta. Pod skwarem południowym, w pocie czoła, od pierwszych promieni słońca, do blado-szarych zmroków lipca.

Idą żniwa. Częściej i częściej spracowana ręka gospodarska dotyka kłosu. Boi się zerwać — szkoda, niech sobie rośnie. Dotyka, pieści, waży, uśmiecha się, lub głową kiwa. Nie dziw, — tu nadzieja całego roku, podstawa dorobku, plany na okres dłuższy. A ciężki kłos chyli się jeszcze niżej — by ukłon oddać swemu piastunowi, swemu włodarzowi.

Idą żniwa. Jeszcze parę dni, a nad całą połacią naszego kraju — jak długi szeroki — wzbije się pod lazurowe niebiosa pieśń „dożynkowa", pod błękitną kopułą wzleci dźwięk kos i sierpów, a rozłożyste pola umilą się niezliczonemi „babkami" — w kapelusze przystrojone. Z lekkim dreszczem, z cichą radością, z wzmożonem tętnem serca, prawie z modlitwą, dotknie sierpem ręka kobieca, lub dziewczęca pierwszych kłosów. Odłoży na stronę pierwszą garstkę, by z wielkim szacunkiem, należną pieśnią i honorami zasłużonemi — odnieść następnie do chaty i, jak gościa nadzwyczajnego, usadowić „na kucie". Obstąpią tego gościa domownicy, chwaląc zalety, lub strony ujemne roztrząsając. Całą gromadą z przeważającą liczbą maleństwa wątłego, z niecierpliwością oczekują chwili, — gdy towarzysz gościa, snop ciężki, po długim szeregu tortur, w postaci pachnącego bochena, zasiądzie na gładko wyheblowanym stole — jak król twój na tronie!

Idą żniwa. A czekają ludziska tej chwili. Może który nie doczeka pory należnej i jeszcze zawczasu, jak się to zdarza, porwie się sierpa — bo dokuczyła tegoroczna tęsknota o chlebie. Mocno dała się we znaki naszym połaciom. Tylko pomoc ofiarna stąd i owąd podtrzymała sytuację nie do przebrnięcia. Więc nie dziw — że tego lata tak czeka wieś na żniwa. Bo chleb zawsze smakuje, nawet i ofiarowany, ale swój — ze swojej niwy rodzinnej, smakuje najlepiej. Nie zamieni go mieszkaniec wsi lit.-białoruskiej na najwyszukańsze wyroby Sztralów, — czerwonego, zielonego, zdaje się i — żółtego.

Idą żniwa. Obok zieleni zasiewów jarych — bieleją żyta. Z zazdrością patrzy na swego dojrzewającego kompana jęczmień pierzysty, owies—zauszniczkami upiększony, bo ciężko i nudno im, tęsknią do deszczu. Bezlitośnie pali słoneczko, ziemia popękała, a niebo rozżarzone w południe do białego, przez całe tygodnie nie zrzuci na nasz zakątek i kropli deszczu. Naokoło wędrują chmury, ale niedobry Strybug (bóg wiatru) kieruje niemi na strony, omijając nasze okolice — niby zaklęte, zaczarowane.

I gdy gospodarz z uciechą patrzy na bielejące żyta, które się udały nie najgorzej, smutnie zwiesza głowę, zastanawiając się nad jarym — wołającym deszczu. Litości Strybożel Litości nad włodarstwem, majętnością twego brata Dziwa (bóg pól). Za nich prosi cię i siostra twoja — Łada (bogini dobra i piękności), bo i jej tęskno za deszczem.

A narazie — idą żniwa. Ociężałe kłosy, w przeczuciu skorej, niechybnej śmierci — niby w smutku głębokim — chylą się ku ziemi Mury słomy złotodajnej — gęste i wysokie, tam — rzadkie i niższe, jednakowo czekają ręki bezlitosnej wojownika pól i łąk. Bliski dzień rozrachunku za pracę w pocie czoła. W tym dniu — biedny i bogacz, słaby i silniejszy, parobek i szlachcic, wieśniak i pan całej gęby — idźmy z otuchą w sercu, z chęcią najszczerszą, bez lenistwa, bez zazdrości, idźmy na te łany biało-żółte, idźmy do walki z żywiołem złotodajnym. Niech nie zrażają nas niwy różnorakie. Niwy szerokie — obok wąziutkich, sztucznie ognojone — obok chudych, podupadłych Jak najmniej zazdrości w dni ciężkiej świętej pracy. Bądźmy pewni — iż czas warunki, praca żmudna i dobra wola wyrównają i dolę niwek pokrzywdzonych. A w dnie zażynek niech się wzbije górnolotnie ku królestwu Dażboga (bóg słońca) jak kadzidło wonne — pieśń rzeźwa, czarująca, odwiecznie miła i przyjemna, pieśń na cześć dobrego Juryły (bóg urodzaju), który lata bieżącego zdał się litościwszym i bardziej szczerszym. Niech z tą pieśnią wleje się do zmęczonego, biedą zeszłoroczną, wiara i nadzieja w lepsze jutro, w lepszą dolę.

Niech z pierwszą pieśnią zażynkową znikną długie czeredy i natłoki hałaśliwe przy spichlerzach gminnych, od czasu do czasu napełnianych ręką współczującą. Niech ustaną, zamilkną nieuniknione przy tem swary, kłótnie, narzekania, posądy — czasem słuszne, a czasem mylne. Niech każdy czerpie ze spichlerza własnego, a bieda, klęska nieurodzaju — odejdzie w dziedzinę wspomnień lichych, w dziedzinę bajek potwornych.

Idą żniwa. Bieleją żyta. Krzepmy się do pracy!

Prozoroki na Dziśnieńszczyźnie.

M. N-ski.

Ten obrazek ręką rolnika niw lit.-białoruskich skreślony daje nam tak bezpośrednie wrażenie przeżyć wieśniaka na roli, z jego nadziejami i obawami, że dajemy go z zachowaniem swoistego stylu.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Kredyt na odbudowę Nowogródczyzny.

Ministerstwo Robót Publicznych przyznało dla województwa nowogródzkiego kredyt na odbudowę w wysokości 100 tys. zł. Z kwoty tej przyznano dla powiatów: baranowickiego, nowogródzkiego i słonimskiego po 30 tysięcy zł. oraz dla powiatu wołożyńskiego 10 tys. zł.

Nadużycia w rzeźni miejskiej w Świrze.

Ostatnio na terenie powiatu święciańskiego w miejscowości Swir ujawnione zostały nadużycia, jakie od dłuższego już czasu popełniał miejscowy oglądacz bydła na rzeźni miejskiej niejaki Kazimierz Karmazy.

Jak stwierdziło przeprowadzone dochodzenie, Karmazy wydawał świadectwa pochodzenia bydła, pobierając za nie bezprawnie opłatę w wysokości 50 groszy. Tego rodzaju świadectw wydał on blizko 2000, ponadto pobierał łapówki, wysokość których nie została ustalona.

Wobec takiego obrotu dochodzenie, sprawa nadużycia skierowana została na drogę sądową.

Polsko-litewsko konferencja graniczna.

W związku z samowolnem przesunięciem w kilku punktach przez żołnierzy litewskich wiech granicznych na kilkadziesiąt metrów w głąb terytorjum polskiego oraz na skutek kilku zatargów sprowokowanych przez Litwinów, z inicjatywy granicznych władz polskich odbyła się w dniu onegdajszym w rejonie N. Trok konferencja granicznych władz polsko-litewskich poświęcona zlikwidowaniu powstałych zatargów. Z ramienia władz polskich poza przedstawicielami K. O. Pu w konferencji wziął udział przezstawiciel starostwa na powiat wileńsko-trocki.

Wobec obstrukcyjnego zachowania się delegatów litewskich konferencja wyników porzytywnych nie dało. Przedstawiciele władz litewskich ograniczyli się jedynie do oświadczenia, iż w powstałych kwestjach przeprowadza dochodzenie.

Ostrożnie z ogniem.

Jak wynika z ostatnio nadeszłych do władz administracyjnych meldunków większość pożarów lasów, jakie ostatnio notowaliśmy w poszczególnych powiatach naszego województwa wynikła na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem osób przejeżdżających i przechodzących.

Rozjuszony byk przebił rogami pastucha.

Wczoraj o godzinie 6 p. p. pasażerowie autobusu podmiejskiego zdążającego z Mejszagoły do Wilna byli świadkami niezwykłej walki pomiędzy pastuchem a rozjuszonym bykiem.

Na 6 kilometrze od miasta na szosie zauważono byka, który powalił na ziemię chłopca lat 14—15 i mimo rozpaczliwej obrony z jego strony poczuł go kłuć rogami.

Autobus natychmiast zatrzymano i jadący gremjalnie udali się na pomoc napastnikom.

Rozjuszone zwierzę na widok kilku mężczyzn porzuciło swoją ofiarę i popędziło w pole.

Chłopca, który okazał się pastuchem z peblizkiej wsi ocucono i po wezwaniu kilku tamtejszych mieszkańców oddano pod ich opiekę. Ma on silnie nadwerężoną nogę i zgruchotane żebra.

Wobec coraz częściej powtarzających się podobnych wypadków, należałoby, by zajrzały w to odnośne władze i nakazały właścicielom byków, zdradzających popęd do kłucia, nakładanin im specjalnych ochraniaczy, bowiem przy obecnym stanie rzeczy na wypadki przebicia rogami narażani są nietylko pasący bydło, ale i spokojni przechodnie.

Czyżby nieudana próba dywersji.

Onegdaj na terenie gminy podbrzezkiej patrol K. O. P., lustrując o północy odcinek graniczny w pobliżu majątku Blinciżki napotkał 4 uzbrojonych w granaty i karabiny osobników, którzy pod osłoną ciemności nocnych nielegalnie przedostali się na nasze terytorjum.

Na wezwanie dowódcy patrolu do zatrzymnnia się odpowiedziano strzałami karabinowemi oraz rzucono w kierunku żołnierzy granat ręczny, eksplozja którego nie pociągnęła na szczęście żadnych następstw. Po krótkiej wymianie strzałów przybywsze z Litwy wycofali sie za kordon. Prowadzące w kierunku granicy ślady krwi wskazują, iż jeden z nich został ranny.

Zachodzi podejrzenie, iż byli to dywersanci litewscy, którzy przekroczyły granicą w celach terorystycznych.

Krawa utarczka żołnierzy sowieckich z oddziałem partyzanckim.

Nocy wczorajszej placówki K.O. P-u w rejonie Krasnego zaalarmowane zostały odgłosami walki toczącej się w pobliżu granicy polskiej po stronie sowieckiej. Wysłane patrole żołnierzy zlustrowawszy pas pograniczny niestwierdziły na naszem terytorjum nic podejrzanego. Jak się później wyjaśniło żołnierze pogranicznej straży sowieckiej stoczyli formalną bitwę z doskonale uzbrojonym oddziałem partyzanckim, rekrutującym się chłopów i dezerterów. Po jednej i drugiej stronie są zabici i ranni. Dywersanci cofnęli się do okolicznych lasów, gdzie zarządzono na nich obławę.

ŚWIĘCIANY

+ **Wrażenia z pobytu w pow. święciańskim.** Korzystając z dni wypoczynku, udałem się do święciańszczyzny, gdyż specjalny charakter tego powiatu, zamieszkałego przez różne mniejszości, ogromnie mnie interesuje.

W pierwszym rzędzie postanowiłem udać się do wsi, by na miejscu przekonać się o rozmiarach klęski głodowej. Jak się okazało, przybrała ona na tutejszym terenie wprost niebywałe rozmiary i gdyby nie wydatna pomoc społeczeństwa i Rządu ogromnej masie ludności groziłaby nieuniknioua śmierć głodowa. O rozmiarach klęski niechaj świadczą cyfry wydanych produktów i ilość dokarmianej ludności.

A więc: w czasie od marca do chwili obecnej wydano — 550 ton żyta, 300 ton kartofli i 1000 kg. cukru. Dokarmiano przez ten czas przeciętnie 30.240 osób.

Pomimo, jakby się zdawało, tych ogromnych cyfr, jak to stwierdziłem, stykając się bezpośrednio z ludnością, pomoc ta okazała się niewystarczającą i rolnicy byli zmuszeni przyspieszyć żniwa, by móc zapobiec katastrofie.

Trzeba stwierdzić, że akcja pomocy dotkniętym klęską nieurodzaju, wywarła ogromnie dodatnie wrażenie na ludność, która dziś z całem zaufaniem odnosi się do rządu i, jak mi się udało niejednokrotnie słyszeć, wyraża zadowolenie dla tych, którzy podczas wyborów nakłaniali ich do głosowania na tak zwaną „jedynkę“

Bezwzględne uznanie należy się władzom powiatowym i tym wszystkim ludziom dobrej woli, którym dobro ogółu leży na sercu, że zupełnie bezinteresownie zajmowali się akcją rozdziału produktów, a w szczególności nauczycielstwu szkół powszechnych, które prowadziło akcję dożywiania.

Poświęcenie, z jakim wyżej wspomniane czynniki zabrały się do tej szlachetnej akcji, pozwoliły na sprężyste i dokładne jej wykonywanie, tak, że pomoc dotkniętych klęską nie ominęła żadnego z zakątków naszego powiatu. **M. S.**

+ **Czyja wina?** W związku z reorganizacją granic gmin, wchodzących w skład pow. święciańskiego i skasowaniem gminy zabłociskiej, oraz miczałowskiej, większość osiedli weszła w skład terytorjalny sąsiednich gmin. Niestety zainteresowana w pierwszym rzędzie ludność wieśniacza w większości dotychczas nie została powiadomioną do jakiej faktycznie gminy należy, co b. ujemnie wpływa na stosunek do nowych zarządów i urzędów gmin tejże ludności, a jednocześnie każe mieszkańcom tracić niepotrzebnie czas na „spacery“. Byłem świadkiem następującego zdarzenia: jeden z mieszkańców należących do dnia 30 czerwca r. b. do gminy święciańskiej, a więc do sądu grodzkiego w Święcianach, zgłosił się niewiedząc, że już z dniem 1 lipca należy do gminy kołtyniańskiej do tego samego sądu, gdy tymczasem jego właściwy sąd z chwilą przyłączenia wsi Poszumień do gminy kołtyniańskiej jest w Nowo-Święcianach. Musiał też w czasie usilnej pracy na wsi dwa dni tracić, aby złożyć skargę we właściwym sądzie. Czyja wina? **Teka.**

GRODNO

+ **W sprawie pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie.** W tych dniach odbyło się w Grodnie posiedzenie komitetu odsłonięcia pomnika ku czci ś. p. Elizy Orzeszkowej w Grodnie, celem omówienia spraw z budową pomnika związanych i ustalenia daty odsłonięcia pomnika.

Na posiedzeniu dokonano wyborów wiceprzewodniczącego komitetu, na którego obrano p. starostę Robakiewicza.

Datę odsłonięcia pomnika ustalono na dzień 13 października r. b. Pomnik jest już gotowy i zostanie przewieziony do Grodna w drugiej połowie września.

W dniach najbliższych rozpoczną się prace, związane z przygotowaniem miejsca na pomnik i zmontowaniem pomnika.

+ **Instruktorski kurs W. F. w Grodnie.** W Grodnie trwa obecnie kilkudniowy kurs instruktorski Wychowania Fizycznego. Komendantem kursu jest kpt. Schlichtinger, zaś jego zastępcą por. Peczka. Uczestnicy kursu rekrutują się z członków klubów sportowych, oddziałów Związku Strzeleckiego i organizacyj Przysposobienia Wojskowego.

Z POGRANICZA

+ **Nie udało się.** Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie odcinka granicznego Budsław zasadzka żołnierzy K. O. P. spostrzegła uzbrojonego osobnika, który usiłował przedostać się z Rosji sowieckiej do Polski. Spłoszony widokiem żołnierzy tajemniczy osobnik zdążył pośpiesznie wycofać się na teren Rosji sowieckiej.

Taniec wśród mieczów

Wczoraj wieczorem, w domu znajomym, rozmawialiśmy o wszystkiem potrosze. Polityka, tragiczny lot przez Atlantyk, sytuacja gospodarcza, wreszcie... Sztuka. Ktoś żartobliwie zaznaczył, że ta rozmowa (brałem w niej żywy udział) da mi temat do kilku artykulików. Odpowiedziałem skromnie że na dobrą sprawę ze wszystkiego da się wycisnąć temat nawiązać go do potrzeby i zakończyć pożądaną *pointą*. No, a ten oto—Henryka Siemiradzkiego „Taniec wśród mieczów“—czy również mogłaby Panu posłużyć za temat do aktualnego artykułu? — zapytano, wskazując na zawieszoną reprodukcję... „Oczywiście odrzekłem — można ten antyczny temat zaktualizować“. Sprobujemy więc...

Czy nie uważacie Państwo, że człowiek współczesny wykonywa tragiczny, grożący w każdej chwili śmiercią, taniec wśród mieczów i że ta na obrazie, naga niewolnica, przeginająca swe smukłe ciało wśród kilku zbitych w ziemię ostrzy, — to zupełnie bezpieczny żart, wywołujący nie grozę, ale wzruszenie ramion i nudę... Mogło to imponować komuś 2 i pół tysiąca lat temu, ale my dzisiaj, my znamy wszystkie rodzaje niebezpieczeństw, żyjemy wśród nich, zżyliśmy się z niemi. Z niesłychaną wprawą, nieomal z zamkniętemi oczyma wykonujemy codziennie swój „Taniec wśród niebezpieczeństw“. Że tam trochę z nas w tym tańcu ginie,—to i cóż... Niewiadomo komu sądzone, kto z brzegu...

Codziennie zręcznie uwijamy się wśród setek pędzących aut i tramwajów... Siadamy jak do dorożki, do aeroplanów, wzbijamy się pod niebo poczem na złamanie karku pędzimy dwieście kilometrów na godzinę... Chodzimy bez lęku pod siecią przewodników o wysokiem napięciu: dotknięcie takiego zerwanego przewodnika zabije nas jak muchy... A nawet każdy z nas posiada takie pioruny elektryczne w swojej lampie na biurku... posiadamy w naszych mieszkaniach rury wypełnione zabójczym gazem: wystarczy zapomnieć na noc zakręcić kurek, pracujemy głęboko w czarnych czeluściach ziemi, gdzie nas od czasu do czasu zatruwają gazy, zalewa woda, miażdżą obsuwające się głazy...

W czerwonym Jarze hut, jak w piekielnej otchłani, przelewamy pryskającą płynną stal, podajemy sobie prawie z rąk do rąk wielkie bloki rozpalonego żelaza... Snujemy się małe człowieczki, liliputy, wśród huczących olbrzymich maszyn, kół transmisji, kotłów, dźwigów... Zatrzymujemy je lub puszczamy jednym ruchem ręki... A że często nasi stalowi niewolnicy buntują się, że kotły pękają, rozrywając nas, że płynna masa stali pożera robotników, że czasami fabryki wylatają w powietrze wraz z ludźmi, że pociągi błyskawiczne wraz ze słodko śpiącymi pasażerami wpadają na siebie i stają się kupą rumowisk i krwawym grobem... no to i cóż? Czy to nas odstrasza? — Jesteśmy nieustraszeni!

Zaczęto wołać; dosyć! tych okropności! Wiemy czem się to skończy! Ubezpieczajcie swoje życie w P. K. O., bo nie wiecie dnia ani godziny. Życie jest tańcem wśród mieczów! Niebezpieczeństwo czycha na Was wszędzie! Tylko polisa ubezpieczeniowa P. K. O.—zabezpieczy rodzinę od skutków przedwczesnej śmierci i t. d., i t. d.“

Przyznałem im rację. Domyślni!

M. Cz.

Aresztowanie profanatora grobów.

W dniu wczorajszym policja aresztowała w Bydgoszczy 19 letniego Gerharda Dorra, który od dłuższego już czasu dopuszczał się systematycznie profanacyj grobów na miejscowych cmentarzach, rozkopując mogiły i niszcząc trumny, z których zdzierał wieka i dyfamował zwłoki.

Podczas rewizji w mieszkaniu Dorra znaleziono wyjęte z trumien śruby, zdarte z wiek krzyże, oraz wyjęte z rąk nieboszczyków małe krzyżyki, dwie czaszki ludzkie, brewjarze, zabrane z grobowców księży, dwie skradzione z cmentarza żydowskiego tablice z dziesięciorgiem przykazań, niedopalone gromnice oraz wiele innych utensylijów cmentarnych.

Dorr w pierwiastkowem śledztwie oświadczył, iż dopuszczał się tych profanacyj pod nzkazem siły wyższej, pod której wpływem odprawiał czarne msze i leczył rozmaite choroby drogą czarnej magji

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Nie ulega wątpliwości, że Dorr jest anormalnym człowiekiem.

Unormowanie komunikacji autobusowej na drogach publicznych.

Szybki rozwój ruchu autobusowego nietylko u nas ale i w całej Polsce, zwłaszcza wdozie dalekobieżnych, zwrócił uwagę kompetentnych czynników rządowych na konieczność wydania przepisów obowiązujących na terenie całego państwa.

Jak dotychczas ruch autobusowy był prowadzony dość chaotycznie, zależny przeważnie od widzimisię panów właścicieli lub dzierżawców autobusowych, dbających jedynie o własną kieszeń a nie o wygodę podróżnych. Stąd też płynęły różne narzekania na nieporządki, jak niestosowanie się do godzin odjazdu, zabierania większej ilości osób niż jest to dozwolono.

Nareszcie stosunki w dziedzinie komunikacji kołowej na drogach, a w szczególności samochodowej, doczekały się unormowania w drodze ogłaszania rozporządzenia ministrów robót publicznych i spraw wewnętrznych. Ostatni (55) numer „Dziennika Ustaw“ przynosi zarządzenia o ruchu na drogach publicznych autobusów służących do utrzymywania publicznej komunikacji.

Za autobus, służący do publicznej komunikacji uważa się — według rozporządzenia pojazd mechaniczny, nie biegnący po szynach, poruszany przez umieszczony na nim silnik i używany do zarobkowego przewożenia siedmiu lub więcej osób, nie licząc kierowcy.

W autobusach publicznych moc silnika musi być taka, aby przebiegi mogły się odbywać w ustanowionym czasie nawet przy pełnem obciążeniu i niezadawalającym stanie dróg; wszystkie koła muszą posiadać pneumatyczne obręcze gumowe; na każdetgo podróżnego powinna przypadać szerokość i długość siedzenia przynajmniej po 0,45 m.; miejsca stojące mogą być urządzone tylko na specjalnych pomostach i odpowiednio do tych miejsc winna się znajdować stosowna liczba punktów oparcia (imadeł).

W autobusach zamkniętych najmniejsza wysokość wnętrza w świetle winna wynocić przynajmniej 1.50 m., a ilość drzwiczek nie może być w żadnym wypadku mnieejsza od dwóch. Ilość drzwiczek jak i ich rozmieszczenie muszą być takie aby autobus mógł być z łatwością opróżniony.

Każdy autobus publiczny musi być zaopatrzony w przyrządy dla normalnego kierowania wozem, w przynajmniej jedną gaśnicę automatyczną, umieszczoną w dostępnym miejscu, w apteczkę doraźnej pomocy przy okaleczeniach średniego stopnia; w urządzenie wskazujące, że miejsc wolnych niema.

Nadto autobusy zamknięte winny być wyposażone; w odpowiednią ilość okien zabezpieczających dostateczny dopływ światła do autobusu, przyczem okna winny być zaopatrzone w firanki; w urządzenia do należytego przewietrzenia wnętrza; w urządzenie zabezpieczające dostateczne oświetlenie wnętrza w nocy oraz ogrzewanie podczas chłodów. Każdy autobus winien posiadać nazewnątrz u góry od przodu zdaleka czytelny nopis z nazwami krańcowych punktów obsługiwanej linji, a nadto od zmierzchu do świtu dodatkowe światło w kolorze niebieskim oraz napis wskazujący dopuszczalną ilość osób, umieszczony na wewnętrznej i zewnętrznej stronie drzwiczek. Autobusy winny być utrzymane w sprawności technicznej tak, aby nie wymagały postojów w drodze w celach naprawy, regulowania, uzupełniania części i t. p. oraz utrzymywane w czystości i porządku — zarówno wewnątrz jak i zewnątrz.

Personel obsługi winien być przyodziany czysto oraz mieć stosowne odznaki, umożliwiające jego odróżnienie Przedsiębiorca obowiązany jest wydać podróżnemu bilet, zawierający numer, nazwę przedsiębiorstwa i jego adres, wysokość pobranej za jazdę opłaty, datę wydania biletu oraz nazwy miejscowości, między któremi bilet jest ważny.

Sygnał do podjęcia ruchu nie może być dany, dopóki wysiadający nie staną na ziemi, a wsiadający nie zajmą miejsca.

Największa dopuszczalna szybkość ruchu nie może przekraczać 40 klm. na godz., poza specjalnemi wypadkami.

Zabrania się podróżnym m. in.: wsiadać do autobusu, gdy dopuszczalna ilość miejsc jest zajęta; zabierać do autobusu zwierzęta, o ile bez niedogodności dla podróżnych nie mogą być trzymane na kolanach lub umieszczone w inny nieprzeszkadzający podróżnym sposób; wsiadać w stanie nietrzeźwym, oczywistego nieechlujstwa, lub w stanie mogącym zabrudzić otoczenie, zakłócać porządek, zanieczyszczać wnętrze autobusu i przeszkadzać obsłudze; śpiewać, zachowywać się nieprzyzwoicie słowem lub czynem; palić tytoń wewnątrz autobusów zamkniętych, zanieczyszczać lub psuć urządzenia autobusu; otwierać okna bez zgody obsługi autobusu; zabierać do autobusu przedmiotów zagrażających niebezpieczeństwem, wyrzucać z autobusu przedmioty, mogące zranić, zabrudzić lub przestraszyć publiczność; wprowadzać w błąd obsługę autobusu, bądź to przez naśladowanie używanych sygnałów, bądź to przez fałszywe alarmy.

Autobusy kursujące w chwili wejścia w życie powyższego rozporządzenia i używane do utrzymywania publicznej komunikacji, winny być przystosowane do niniejszych wymagań najdłużej w ciągu roku.

KRONIKA

Sobota **3** Sierpnia

Dziś: Zn. relikwji św. Szczep.
Jutro: Dominika W.

Wschód słońca—g. 3 m 44
Zachód „ g 19 m 39

OSOBISTE

— **Min. W. Staniewicz w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie będący na urlopie w majątku swoim Wersoka Wielka na Wileńszczyźnie p. min. Witold Staniewicz. Podczas pobytu swego w Wilnie p. minister odbył konferencję w Banku Rolnym, w której m. in. uczestniczył Dyrektor Departamentu Min. Ref. Rolnych p. Michalski.

Wieczorem p. minister opuścił Wilno, udając się z powrotem do swego majątku.

ADMINISTRACYJNA

— **Przekroczenia przepisów administracyjnych.** W miesiącu ubiegłym poszczególne komisarjaty P. P. sporządziły ogółem 2012 protokułów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym.

— **Przedłużenie okresu ochronnego na zające.** Władze administracyjne przedłużyły czas ochrony na zające do dnia 15 listopada. Polowanie przed tym terminem pociąga za sobą odpowiedzialność karną.

MIEJSKA

— **Wpływ podatków miejskich.** Jak się informujemy, w miesiącu ubiegłym do kasy magistratu m. Wilna wpłynęło 55% podatków preliminowanych na ten miesiąc.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie członków Chrześc. Zw. Zaw. Murarzy i Betoniarzy** odbędzie się w niedzielę 4-go b. m. o godz. 12-ej m. 30 w lokalu Centrali Chrz. Zw. Zaw. przy ul. Świętojańskiej 3.

— **Zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. Rzemieślników** odbędzie się w niedzielę 4-go b. m. o godz. 16-ej przy ul. Kowieńskiej 9 w N. Trokach.

Celem zebrania jest utworzenie sekcji ogrodników w pow. w.-trockim. Z ramienia Centrali Chrz. Zw. Zaw. w Wilnie, w skład której wchodzi Chrz. Zjedn. Rzem. w N. Trokach, wyjedzie na zebranie sekretarz Centrali p. Ostrowski.

SPRAWY LITEWSKIE

— **Legalizacja „kultury“.** Litewskie stowarzyszenie Towarzystwo „Kultura“ zostało ostatecznie zalegalizowane przez władze administracyjne.

SPRAWY ROLNE

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W dniu 7 sierpnia odbędzie się zwykłe posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Na porządku dziennym figuruje szereg spraw scaleniowych i serwitutowych w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego.

RÓŻNE

— **P. Konserwator swoje a pp. Benedyktynki swoje.** Donosiliśmy w swoim czasie o zarządzeniu p. Konserwatora w sprawie przywrócenia dawnego stanu tak oszpeconej przez ordynarną przeróbkę bramy do klasztoru pp. Benedyktynek. Termin naprawy owej barbarzyńskiej szkody został wyznaczony na 1-y b. m. Tymczasem dziś już mamy 3-ci a obskurna blacha jak leżała tak leży na owej bramie. Są to wyraźne kpiny z rozporządzenia władzy.

Dodajemy jeszcze, że przytynkowaniem muru wspomnianego klasztoru zamurowano samowolnie stare, ciekawe strzelnice w tym murze od ul. św. Ignacego. Ze względu na szczególny charakter owych otworów należałoby je przywrócić, o co apelujemy do p. Konserwatora.

— **Walka z plagą ludzkości.** Jak się dodiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt ustaw o zwalczaniu chorób wenerycznych, na mocy którego ma być wprowadzony przymus ujawniania i leczenia chorób wenerycznych u osób płci obojga

— **Ograniczenie zaliczek od podatku przemysłowego.** Jak się dowiadujemy, przedstawiciele sfer kupieckich złożyli w Izbie Przemysłowo-Handlowej memorjał, w którym wskazują na ciężką sytuację materjalną kupiectwa i interwenjują o ograniczenie zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu dla kupców nieprowadzących ksiąg handlowych.

W sprawie tej Izba Przemysłowo-Handlowa ma interwenjować w Ministerstwie Skarbu.

TEATR i MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia“).

— **Ostatnie występy Teatru Artystycznego Stanisławskiego.** Dziś na przedstawieniu popołudniowem o godzinie 4 ukaże się świetna sztuka A. Czechowa „Wiśniowy sad“. Ceny miejsc zniżone.

Jutro w niedzielę przedstawienie popołudniowe wypełni pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedja Gogola „Ożenek“.

Dalszy repertuar Teatru następujący:

W poniedziałek „Żywy trup“ Tołstoja, we wtorek „Wujaszek Jaś“ Czechowa, we środę wieczór ku uczczeniu 25-lecia zgonu A. Czechowa, składający się z 4 utworów. W czwartek pożegnale przedstawienie „Bieda nie hańbi“ Ostrowskiego.

Bilety na wszystkie widowiska nabywać można w kasie teatru od godz. 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **Dziś występ sióstr Halama w Teatrze Polskim.** Dziś wystąpią w Teatrze Polskim trzy siostry Halama, najsłynniejsze w Polsce tancerki, gwiazdy warszawskiego teatru „Morskie oko“. Niesłychanie szeroka skala ich talentów, olbrzymi zakres repertuaru, nieporównany temperament i precyzja w wykonaniu tańców — wszystko to stanowi rękojmię wyjątkowo bogatych wrażeń artystycznych. Program obejmuje celujące kreacje z całego ubiegłego łsezonu.

Oprócz sióstr Halama bierze udział wybitna pieśniarka Serafina Talarico oraz Adam Leliwa (junior), utalentowany piosenkarz przy „banjo“.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11—9 wiecz. bez przerwy. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

— **W niedzielę dn. 4-go b. m. o godz. 20 m. 15, w ogrodzie po-Bernardyńskim.** odbędzie się koncert popularny wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Eugenjusza Dziewulskiego. W koncercie weźmie skrzypek artysta opery warszawskiej Józef Kuczewski, który wykona między innymi utwory: Viuxtemps'a Alabjewa i Chopina Sarasate.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

SOBOTA, dnia 3 sierpnia 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Transm. koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 12.50.—13.00: Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.50—16.15: Gramofon. 16.15—17.15: Transmisja z Warsz. Audycja dla dzieci. 17.15—17.35: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.35 do 17.50: Komunikat Aeroklubu. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska mówi. 18.00—19.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy na wszystkie stacje polskie. 19.00—19.20: „O Pani dla Pani“ — wygł. Zula Minkiewiczówna. 19.20—19.40: Feljeton wesoły — wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.40—20.05: Program na tydzień następny, komunikaty i sygnał czasu. 20.05—20.30: Transm. z Warszawy. Radjokronikę wygł. dr. Marjan Stępowski. 20.30—22.00: Transm. z Warsz. Koncert wieczorny. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonja“ w Wilnie

NIEDZIELA, dnia 4 sierpnia 1929 r.

10.15: Transmisja nabożenstwa z Katedry Poznańskiej. 11.45—11.55: Komunikaty P. W. K. 11.56—12.10: Sygnał czasu i hejnał oraz komunikat meteorologiczny. 16.00 do 17.00: Transm. z Warsz. Odczyty rolnicze. 17.00—18.35: Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy. 18.35—19.00: Transm. z Warsz. Odczyt p. t. „Sztuka robienia złota“ — inż. Józef Alichnowicz. 19.00—19.25: „Kukułka wileńska“. 19.25—19.40: Gramofon. 19.40 do 19.55: Wolna trybuna. 19.55—20.05: Sygnał czasu z Warsz. Program na dzień następny i komunikaty. 20.05—20.30: Transm. z Warszawy. Słuchowisko wesołe: „Gdzieś pan wlazł!“ — pióra Rujwida. 20.30—22.00: Transm. z Warsz. Koncert. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

Aparat anodowy dla miejscowości, posiadających sieć prądu stałego.

Każdy radjoamator dąży do tego, aby po szczeblach doświadczenia dojść do posiadania odbiornika prawdziwie nowoczesnego, a więc pozbawionego całego mnóstwa drobnych niedogodności, zawsze przykrych dla jednego, jaką osiąga się z odbieranej audycji.

Jedną z największych udręk każdego radjoamatora jest sucha bateria anodowa, która w miarę wyczerpywania się, zatruwa audycję coraz bardziej wzmagającemi się trzaskami i niejednokrotnie „koniec się“, powodując przerwanie odbioru niekiedy w najciekawszym momencie.

Z tego względu obecnie używane są powszechnie aparaty anodowe, które umożliwiają czerpanie prądu anodowego z miejscowej sieci oświetleniowej, zastępując zupełnie, niewygodne w użyciu, suche baterje anodowe.

Powodem rozpowszechnienia się tych aparatów w szerokiej sferze radjoamatorów jest, jak i fakt, że stosowanie tych nowoczesnych aparatów jest równoznaczne z pozbyciem się wszelkich kłopotów, związanych z używaniem suchych baterji.

Najczęściej używane są aparaty anodowe na prąd zmienny, ponieważ ten ostatni jest bardziej rozpowszechniony niż sieć prądu stałego.

W miejscowościach, posiadających sieć prądu stałego skonstruowany został specjalny aparat anodowy Philipsa typ 3005. Aparat ten jest niezmiernie ekonomiczny i upraszcza obsługę odbiorników do minimum. Jest on niezbędny dla wszystkich radjoamatorów, którzy chcą ze swego odbiornika zrobić sprzęt nowoczesny, pozbawiony wszelkich niedogodności.

Należy pozatem podkreślić, że stosowanie prądu stałego jest bezpieczne jedynie w tym wypadku, kiedy aparat anodowy posiada specjalną konstrukcję zabezpieczającą przed ewentualnem porażeniem oraz zaopatrzony jest w odpowiednie przepisy, dotyczące prawidłowego i bezpiecznego korzystania z takiego aparatu. **R.**

Koncert z Pragi.

W dn. 5 sierpnia będzie transmitowany między innemi na wszystkie polskie stacje nadawcze międzynarodowy koncert z Pragi.

Udział w nim biorą pp.: Zdenek Fibich (1850—1900), przedstawiciel neoromantyzmu czeskiego, który wraz z Dworakiem i Smetaną tworzą ostoję spółczesnej muzyki czeskiej. K. B. Jirak (1891 —) profesor kompozycji konserwatorjum praskiego, twórca słynnego nokturnu „Muzyka nocy“. Jaroslaw Kazieka (1882 —), który czerpie tematy swych kompozycyj z życia i wprowadza w podziw najwybredniejszych nawet znawców świeżością i subtelnością swych dzieł.

Ciekawe doświadczenie radjowe.

„Polskie Radjo“ organizuje niezmiernie ciekawą transmisję sportową z toru wodnego pod Bydgoszczą, t. zw. Brdyujścia, gdzie 17 i 18 sierpnia odbędą się mistrzostwa wioślarskie Europy z udziałem reprezentacyj wioślarskich wszystkich krajów europejskich. W tym celu na terenie zawodów zainstalowanych zostanie szereg mikrofonów, które przekażą radjosłuchaczom przebieg zawodów, uplastycznionych sprawozdaniami i opisami.

Wydział techniczny „Polskiego Radja“ zamierza dokonać po raz pierwszy ciekawej próby z mikrofonem ruchomym. Oto jeden z mikrofonów towarzyszyć będzie na pewnej przestrzeni spółzawodniczącym osadom, dzięki długiemu kablowi, który rozwijać się będzie w miarę posuwania się naprzód motorówki ze sprawozdawcami radjowymi. Zorganizowanie tego ciekawego doświadczenia nasuwa duże trudności i będzie tylko jedynie próbą, która może się udać, lub nie. Jest jednak wszelka nadzieja, że ruchomy mikrofon sprawozdawcy z powodzeniem towarzyszyć będzie na motorówce zawodnikom i urozmaici wielce rozgrywki. Przerwy w transmisji fragmentów z zawodów wypełnione będą transmisją muzyki z miejsca zawodów, tak, że sprawozdania przeplatane muzyką stworzą jedną ciekawą i barwną całość.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Echa 1 sierpnia.** Dochodzenie policyjne w sprawie zatrzymanych na mieście w dniu 1 sierpnia agitatorów komunistycznych zostało wczoraj zakończone.

Z osadzonych w areszcie dwudziestu kilku osób część zwolniono na wolną stopę, pozostałych zaś w liczbie jedenastu przekazano władzom sądowym.

Są to ci, którzy usiłowali terrorem wywołać strajk i zamknięcie sklepów lub też kolporterzy bibuły.

— **Kradzież pieniędzy.** W dniu 1 bm Jastrzębska Janina (Wielka 19) zameldowała policji, że, będąc na stacji osobowej Wilno została okradziona na sumę 400 złotych w czasie kupna biletu Dochodzeniem ustalono, że Jastrzębska wyrzuciła pieniądze z torebki, które nieustalony osobnik podjął i oddalił się w niewiadomym kierunku.

— **Podrzutek.** W dniu 1 b. m. posterunkowy Osiński Franciszek na klatce schodowej domu Nr. 5 przy ul. Żeligowskiego znalazł podrzutka płci żenskiej w wieku około 2 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Wypadki samochodowe.** W dniu 1 bm. szofer Gładkowski Ludwik (Kolejowa 16), kierując autobusem 14437, najechał przy ul. W. Świętych na Kojszwiło Witolda (Sołtańska 36), który jechał rowerem. Poszwankowanego odwieziono do szpitala żydowskiego gdzie lekarz stwierdził potłuczenie głowy i lekkie uszkodzenie ciała.

— W dniu 1 bm. na ulicy Mostowej st ogniomistrz 3 D. A. K. Feliks Radecki, kierując taksometrem, najechał na słup telegraficzny. Taksometr został lekko uszkodzony a Radeckiemu odłamkami szkła została rozcięta warga.

Wypadek został spowodowany przez szofera tej taksówki (boczny Nr. 22) Komockiego Jana (Giedymińska 66), który zezwolił kierować taksometrem Radeckiemu, nieposiadającemu prawa jazdy. Wskutek uderzenia słup telegraficzny został pochylony i zerwane zostały 4 przewody.

— **Przejechana przez wóz.** W dniu 1 bm Alchimowicz Stanisław (Kasztanowa 4) najechał na ulicy Zamkowej na przechodzącą Brażewicz Anne (Wileńska 1). Brażewicz doznała lekkiego uszkodzenia ciała i o własnych siłach udała się do mieszkania

— **Powody samobójstwa Szera.** Potwierdza się przypuszczenie co do przyczyn samobójstwa Szera. Poszkodowany Aleksander Turowicz z gminy rzeszańskiej, starając się o posadę, został skierowany do Szera, który za pośrednictwo chciał 650 złotych. Turowicz dał mu na razie 150 złotych i na posadę miał się zgłosić w połowie lipca. Od tego czasu Szer stale wykręcał się od konkretnej odpowiedzi, niechcąc jednocześnie zwrócić pobranych pieniędzy. W chwili gdy Szer dowiedział się, że cała sprawa została skierowana do policji, postanowił targnąć się na życie.

Poprzez czarne korytarze.

(Od naszego korespondenta).

Poznań w sierpniu.

W wystawowym Pałacu Sztuki, gdzie nasza plastyka rozłożyła barwny pokaz swego dorobku, przytula się w czterech niewielkich pokojach inny dorobek, należący do poważnej naszej matrony Nauki. Jest tto przejrzyście ułożony obraz, jak nasza nauka się organizowała i jak się w dzisiejszych latach Polski niepodległej rozwinęła.

Wdzięczna i polotna plastyka wielce w tem swej poważnej siostrzycy dopomaga. Tak zwane wykresy, które obrazują rozwój nauki, wyglądają po ścianach jak barwne gobeliny i nęcą oko harmonją kolorów równie jak estetyką kształtu. Na ten przepyszny ornamentalny charakter pokazów zwrócili już uwagę cudzoziemcy, stwierdzając, że nadaje on całej Wystawie mnóstwo wdzięku i lekkości. Otóż w jednym z tych czterech pokooi, będącym prawie podziemiem i pozbawionym okien, spływają z pod sufitu strugi światła elektrycznego, które żarzy się w długich rurkach — i oświetlają jedną z najbardziej wzruszających map, jaką kiedykolwiek wyrysowano.

Wyobraża ta mapa Polskę dzisiejszą, ale... pokrajaną. Taka, jaka była od roku 1795 do r. 1918. Wielki żółtawy płat papieru o kształtach naszej zjednoczonej Ojczyzny jestt poprzerywany czarnemi korytarzami: to kordony graniczne, wycięte przez rozbój w żywem naszem ciele. Miały one naród nasz rozerwać na trzy kawały i wszelki obieg krwi w nich przerwać.

Czy to się ukoronowanym zbrodniarzom powiodło?

Cudownie opowiada na to nasza mapa. Na nic korytarze!

Z dzielnicy do dzielnicy biegnie przez nie ustawicznym prądem duchowy obieg krwi. Oto Poznań, z którego Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wysyła swój promień do Warszawy, gdzie pracuje Towarzystwo Naukowe, do Krakowskiej Akademji Umiejętności i do Lwowa z jego Towarzystwem Naukowem. Wszystkie te ośrodki wysyłają do siebie nawzajem niewidzialne wówczas, a tutaj widoczne „telegramy bez drutu", spieesząc z niemi aż do Wilna.

Osobnym cudem w naszych dziejach jest zjawisko jak i kiedy w pokrajanych dzielnicach nauka się rozwijała, bo wiemy, że wędrowała ona z zaboru do zaboru w miarę klęsk, jakie na naród spadały i z niektórych okolic ją wyganiały na chwilę.

Taką żałobną datą było w Królestwie powstanie listopadowe roku 1831, po którem tyle twórczych umysłów wyszło na emigrację. Ale gdy w ten sposób Królestwo przestało być ośrodkiem nerwowym umysłowości polskiej, organizm narodowy wytwarza sobie inny środek: Wielkopolska przejmuje berło i wznosi je wysoko w górę, aż do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Potem przychodzą coraz straszniejsze czasy. Wielkopolskę owiewa coraz mocniej duszący gaz germanizacji, a prawie równocześnie następuje w Królestwie nowy okropny upust krwi: powstanie w r. 1863. Zdawałoby się, gdy te dwie najzasobniejsze dzielnice przestają funkcjonować jako organy naszej umysłowości, że na Polskę spadnie mrok zupełny. Ale nie! Duch narodu wytwarza sobie jeszcze raz nowe ognisko. Oto pobita pod Sadową habsburska Austrja musi rozkuć swe kraje z absolutyzmu. I zaledwie Wiedeń musiał ogłosić konstytucję i nadać Galicji samorząd, staje się dzisiejsza Małopolska Piemontem naszego ducha. Rozwija dwa uniwersytety, tworzy Akademję Umiejętności i pokrywa się siecią szkół polskich oraz organizacyj naukowych.

To już ostatni cud odrodzenia przez moc ducha, ale jaki! Na Wszechnice małopolskie spieszą Wielkopolanie i Królewiacy, niosąc swe talenty i pracę w służbie kulturze narodowej. Polskie szkoły ludowe, gimnazja i Uniwersytety pracują forsownie nad wytwarzaniem nietylko wiedzy jako takiej, ale wyższej inteligencji w ogóle. Rośnie ona tak co do liczby, że zaczynamy nawet mówić o „hyperprodukcji inteligencji". Ale okazuje się raz jeszcze że natura zawsze ma rację. Potrzebną była ta hyperprodukcja. Gdy przyszedł rok 1918 i trzeba było Polskę odbudować, owa „przeładowana inteligencja" Małopolska okazała się rezerwoarem sił dla wskrzeszoneej Ojczyzny. Dwa Uniwersytety małopolskie obdzieliły swymi uczonymi Poznań, Warszawęę, Wilno i Lublin i utworzyły w nich kadry dla sił miejscowych, tak że wspólnemi siłami naukowemi wszystkich dzielnic ud łasię cud taki, jak stworzenie czterech nowych wszechnic, tych ognisk wiedzy i fortec narodowego bytu. Utarło się mówić o „martwych wykresach". Nic podobnego. Te pysznie barwne obrazki, któremi jest zawieszona nasza Wystawa, żyją i mówią. Polak czerpie z nich naukę o niezmożonych siłach narodu i wychodzi pokrzepiony na duchu, pełen szlachetnej dumy i wiary w przyszłość. Wiele traci ten, kto nie pochylił się nad tem źródłem mocy. **K. P.**

Rząd finlandzki podaje się do dymisji.

HELSINGFORS, 2.8. (Pat). **Na podstawie wyników ostatnich wyborów do parlamentu rząd wniósł prośbę o dymisję z chwilą zebrania się nowego parlamentu.**

Z Sądów

UDAJĄC REFLEKTANTA NA POKÓJ, OKRADŁ MIESZKANIE.

Sprytnego złodzieja unieszkodliwiono na 3 lata.

Dnia 22 marca r. b. do mieszkania Szejny Grodzieńskiej przy ul. Subocz Nr. 11, która ogłosiła, że szuka sublokatora, w czasie nieobecności właścicielki zgłosił się nieznajomy mężczyzna, prosząc służącą, Apolonję Sawicką, o pokazanie mu pokoju, przeznaczonego do wynajęcia.

Usłużna Sawicka przybyłego oprowadziła po całem mieszkaniu, poczem ten oświadczył, iż na pokój reflektuje i chce się ostatecznie porozumieć z gospodynią, która w tym czasie zajęta była poza domem.

Służąca wobec tego zamknęła mieszkanie i z przyszłym sublokatorem wyszła na ulicę. Tu jednak nieznajomy oświadczył, że zabierze swego kolegę, który w pobliżu na niego oczekuje i wraz z nim przyjdzie do p. Grodzieńskiej.

Sawicka, nie podejrzewając podejścia, udała się do swej chlebodawczyni, by uprzedzić ją o wizycie nieznajomego, który chce wynająć pokój. Obie oczekiwały przez czas dłuższy, lecz nikt się nie zgłaszał.

Tymczasem sąsiad przez okno swego mieszkania Nachman Lichtenstein obserwował kręcących się po podwórzu dwóch podejrzanych mężczyzn, z których jednego, a mianowicie niejakiego Salomona Turgiela, znał z bardzo złej opinji. Gdy w pewnym momencie obaj obserwowani weszli do sieni, prowadzącej do mieszkania Gr., a po krótkim czasie Turgiel obładowany dużym tłomokiem przebiegł przez dziedziniec, kierując się na ulicę, a zanim tuż podążał jego towarzysz, Lichtenstein domyślił się, że okradli oni kogoś i w ślad pobiegł za uciekającymi. Po drodze zaalarmowani zostali dwaj policjanci, z których jednemu udało się ująć biegnącego na końcu, a mianowicie Pejsacha Koniuszka, z zawodu kamasznika, wielokrotnie notowanego przez policję jako złodzieja, trzy razy karanego przez sąd za paserstwo i kradzieże, ostatnio skazany był w 1926 r. przez sąd apelacyjny na 3 lata domu poprawczego i niedawno karę tę odbył. Wspólnik Koniuszka, Turgiel zdołał ukryć się przed władzami bezpieczeństwa.

Wczoraj sąd okręgowy w osobach pp. sędziów Zaniewskiego (przewodniczący), Łabanosa i Umiastowskiego rozpoznawał tę sprawę.

Podsądny nie przyznał się do winy i twierdził, że aresztowano du przypadkowo.

Po zbadaniu świadków, którzy w zupełności potwierdzili zarzuty, wysłuchaniu wniosku podprok. p. Heiberta, domagającego się surowego wymiaru kary dla niepoprawnego złoczyńcy, oraz obrony mec. Engla, który, idąc za tezą obraną przez jego klijenta, dowodził, iż jest to zbieg okoliczności, nieszczęęśliwy dla Koniuszka, znajdującego się akurat na drodze pościgu za złodziejami i w rezultacie prosił o uniewinniający wyrok.

Sąd przychylił się do koncepcji oskarżyciela i skazał Koniuszka na 3 lata domu poprawczego, zaliczając mu 4-y miesiące odbytego aresztu.

Skradzione rzeczy wróciły do właścicielki, gdyż złodzieje w czasie pościgu porzucili tłomok, w którym były załadowane: futro damskie, jesionka, garderoba, bielizna i wiele innych rzeczy, ogólnej wartości 2100 zł. **Ka-er.**

KOLPORTER BIBUŁY WYWROTOWEJ ZASĄDZONY NA CIEŻKIE WIĘZIENIE.

Daniel Szenderowski, jakoby stolarz nie mający stałego miejsca zamieszkania, a natomiast posiadający w kieszeni paszport zagraniczny, w nocy o godz. 1 z 4 na 5 marca r. b. zauważony został przez posterunkowego obchodowego na ul. Kwaszelnej w chwili, gdy chcąc dyskretnie ujść uwagi stróża bezpieczeństwa wsunął się dyskretnie za rynne.

Zaintrygowany takiem zachowaniem się nieznajomego, wylegitymował go, w czasie rewizji znalazł w kieszeni dwie odezwy komunistyczne.

Szenderowskiego przeprowadzono do komisarjatu. Kiedy posterunkowy powrócił na swój posterunek i jeszcze raz zbadał miejsce, gdy ukrywał się Sz., znalazł całą plikę w ilości 36 odezw o treści wywrotowej, a wydrukowanych w językach: polskim, rosyjskim, białoruskim i żydowskim.

Oczywiście ujawnienie w takiej ilości ulotek komunistycznych, które musiały być porzucone przez Szenderowskiego, pozwoliło na postawienie go w stan oskarżenia pod zarzutem należenia do organizacji spiskowej p. n. K. P. Z. B. mającej na celu obalenie istniejącego ustroju społecznego w Polsce.

Stawiony wczoraj przed sądem Szenderowski nie przyznał się do winy i oświadczył, że przybył do Wilna na kiermasz, a nie posiadając pieniędzy, spacerował po mieście. Dwie odezwy zhalezione przy nim znalazł na ulicy Wileńskiej. Do posiadania pliki ulotek, znalezionych później, nie przyznał się.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Zaniewskiego po przeprowadzeniu śledztwa sądowego, uznał podsądnego za winnego kolportowania odezw wywrotowych i zmieniając odpowiednio kwalifikację prawną czynu, skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem odbytego aresztu prewencyjnego. **Ka-er.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dookoła zatargu sow.-chińskiego.

Japonja odrzuciła propozycję międzynarodowej interwencji.

TOKJO, 2. 8. (Pat). Korespondent biura Reutera dowiaduje się, że zalecenie sekretarza stanu Stimsona przekazania sporu chińsko-sowieckiego komisji pojednawczej, złożonej z przedstawicieli trzecich krajów zostało tutaj odrzucone. Japonja jest przekonana, iż jakakolwiek międzynarodowa interwencja w obecnej fazie zatargu byłaby bezprzedmiotowa.

Sowiety domagają się przyjęcia warunków z 25 lipca.

MOSKWA, 2. 8. (Pat). W dalszej wymianie not pomiędzy rządem chińskim a sowieckim wystosował komisarjat spraw zagranicznych odpowiedź do rządu chińskiego, głoszącą, że zlikwidowanie konfliktu jest możliwe tylko po przyjęciu propozycyj sowieckich z dnia 25 lipca.

Sowiety odrzuciły propozycje generalnego gubernatora Mandżurji.

WIEDEŃ, 2.VIII (Pat). Prasa donosi z Moskwy, że rząd sowiecki odrzucił propozycje gubernatora generalnego Mandżurji, dotyczące zlikwidowania konfliktu sowiecko-chińskiego. Zastępca komisarza spraw zagranicznych rządu sowieckiego Karachan wystosował do gubernatora Mandżurji notę, w której rząd sowiecki oświadcza gotowość rozpoczęcia rokowań pod tym warunkiem, że gubernator Mandżurji zwrócił chińską kolej wschodnią i przyzna, że konfiskata tej kolei naruszyła układy, zawarte w Mukdenie i Pekinie. Sytuacja dyplomatyczna konfliktu chińsko-sowieckiego zaostrzyła się więc ponownie.

Uchwała przygotowawcza do rokowań.

WIEDEŃ, 2.VIII (Pat). Prasa donosi z Charbinu: Konferencja reprezentantów chińsko-sowieckich, odbywająca się w miasteczku pogranicznym Manczuli, doprowadziła do uchwały, na mocy której, zamianowani zostali delegaci, którzy rozpoczną rokowania, mające na celu pokojowe załatwienie konfliktu chińsko sowieckiego.

Chiński delegat kolei wschodniej oświadczył, że ultimatum sowieckie zostanie automatycznie wycofane. Prasa spodziewa się, że obie strony zamianują w ciągu tygodnia swoich delegatów, którzy prawdopobnie zbiorą się na konferencję w Charbinie. Moskwa wyda rozkaz wstrzymania wszelkich demonstracyj wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej.

Po zerwaniu rokowań angielsko-sowieckich.

Co spowodowało odmowę Hendersona.

WIEDEŃ, 2. 8. (Pat). Według doniesień dzienników z Londynu, należy odmowne stanowisko ministra Hendersona wobec ambasadora Dowgalewskiego przypisać bardzo energicznej interwencji dominjów przeciw przwróceniu stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich

Komentarze „Times'a".

LONDYN. 2.VIII. (Pat). „Times", komentując przerwanie rokowań anglo-sowieckich pisze: Nawiązanie ponowne tych rokowań zależy w zupełności od rządu moskiewskiego, który był dosyć ostrożny, aby nie zatrzasnąć za sobą drzwi. „Times" dodaje, że Mac Donald i jego kolega zasługują na gratulacje za stanowczość, z jaką obstawali przy fem, co słusznie uważają za konieczny warunek porozumienia zZ.S.S.R.

Noty, jakie wymieniono, świadczą, że rząd angielski nie odstąpił ani na jotę od swej polityki i jest nadal gotów doprowadzić do porozumienia z Sowietami, jeżeli Rosja zechce szczerze i uczciwie zgodzić się na warunki, które jedynie czynią pokój możliwym. Rząd nie wyrzeknie się jednak swych praw, których obrona jest obowiązkiem każdego rządu.

Polska wobec planu Youngo.

PARYŻ, 2.VIII (Pat.) Gerges Bienaime, omawiając na łamach „Victoire" konferencję haską, zaznacza, że narady, jakie minister Zaleski odbył z Briandem w czasie ostatniego pobytu w Paryżu, pozwoliły poddać uważnej analizie stanowisko Polski wobec planu Younga oraz zastanowić się nad politycznemi konsekwencjami, wynikającemi z jego przyjęcia. Przyśpieszona ewakuacja Nadrenji będąca następstwem zastosowania planu Younga, ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie.

Przewidziany dla okupacji Nadrenji 15-letni okres miał gwarantować pokój nietylko Francji, lecz również wszystkim państwom, stworzonym lub odbudowanym przez traktaty w których duchu można było upatrywać nawet pewne zobowiązanie moralne do okazywania pomocy w zorganizowaniu się tych nowych państw. Francja zrozumiała ten obowiązek, natomiast Anglja, z wyjątkiem rządów konserwatywnych, mało o niego dbała, popierając raczej Austrję, Węgry i Bułgarję, niż Polskę.

Nie zważając na poczynione w ciągu 10 lat przez Polskę znaczne postępy, należy jednak przyznać, że potrzebuje ona jeszcze długiego okresu pokoju dla ostatecznego zorganizowania swego wewnętrznego ustroju. Obce kredyty, które są jej potrzebne, mogłyby się łatwo od niej odwrócić, gdyby bezpieczeństwo jej przestało być zabezpieczone. Wystarczyłoby zagrożenie przez Niemcy granic Polski, aby poważny zamęt powstał w jej stosunkach gospodarczych i finansowych z resztą, świata, co mogłoby mieć groźne konsekwencje, wywołując wzburzenie wśród narodu polskiego, niewątpliwie szkodliwe dla pokojowego ducha europejskiego, który chcianoby utrwalić w Hadze. Wobec tego jasnem jest, że przyszła konferencja nie powinna się jedynie zajmować sprawą zadośćuczynienia różnym żądaniom niemieckim lecz także zagadnieniem stworzenia gwarancyj, których wymaga pokój zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Ford zamierza budować fabrykę samochodów w Polsce.

W nadchodzący poniedziałek przybywają do Warszawy naczelni dyrektorowie fabryki samochodowej „Forda", którzy w czasie swego pobytu w Polsce zorjentują się co do ewentualnej budowy w kraju fabryki samochodów „Forda".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**